

W NUMERZE:

- • ... i po Zjeździe!
- Aby było bezpieczniej
- 40 lat z mikrofonem
- Nadzieja wraca
- „Brąz” AS Progres
- Pożegnano pierwszych absolwentów
- Jubileusz Wisły Rząska

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
czerwiec 2015 nr 6 (123)

futbol

małopolski



W małopolskim finale Pucharu Polski

Va banque „Garbarzy”

czytaj na str. 3-4

BEZ DYŻURNEGO OPTYZMU



Szkłem tyłka nie utrże!

W trakcie meczu Wielkopolska - Łódzkie trener Władysław Łach, człowiek, który na piłkę zjadł wszystkie zęby, łącznie z zębem mądrości, zawył z bezinteresownej zawiści... Ale nam, panie redaktorze, peleton odjechał - rzekł prowokacyjnie, celem podjęcia debaty na temat małopolskiego zapóźnienia. Nie podjąłem tematu, bo zdołałem go już wyczerpująco omówić z wieloma obserwatorami finałów Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w chłopięcym wydaniu, rozgrywanych na Sądecku.

Punkt wyjścia był za każdym razem ten sam: dzięki konsekwentnym nakładom na klubowe akademie, Lech i Legia systematycznie powiększają dystans, dzielący ich drużyny od reszty polskich konkurentów. Jeszcze tylko łódzka fabryka zawodowców - Szkoła Mistrzostwa Sportowego, dorównująca liderom w inwestycyjnej determinacji, jest w stanie nawiązać z nimi równorzędną walkę. Te trzy podmioty niebawem zakasują rywali do reszty, dzieląc między siebie medale w kategorii trampkarzy i juniorów. Póki co, w ekstraklasie i w Pucharze Polski, laury mają zagwarantowane od dwóch sezonów...

Zrobiły one tak wielki postęp selekcyjny, organizacyjny, socjalny i szkoleniowy, że obserwatorom wychodzą gały z oczodołów. Na ich zawodnikach oparte są reprezentujące regiony zespoły współzawodniczące o laury w turniejach imienia Leszka Jezierskiego, Włodzimierza Smolarka, Kazimierza Górskiego i Kazimierza Deyny (OOM). Dominują zgraniem na pozostałych, wycudzonych na błachę schematami ataku pozycyjnego, a przede wszystkim wysoką średnią wyszkolenia technicznego.

Wspomniani potentaci już dawno przestali się przejmować jakąkolwiek rejonizacją w operacjach naborowych. Penetrują bezwzględnie całą Polskę, mają do zaoferowania najlepsze warunki szkolenia i egzystencji poza boiskiem, są w stanie oferować „w pakiecie” mieszkanie i pracę dla rodziców chłopca, na którego zagieśli parol. Dotychczasowi agenci terenów łownych nie mają nic do powiedzenia, bo nie mają czym „straszyć”.

Pewnie dlatego Stefan Mleczo, niegdyś prezes i założyciel podokręgu piłkarskiego w Gorlicach, dziś trener i działacz macierzystego, śląskiego związku, starannie dobierał klubową przystań dla swego utalentowanego syna-bramkarza, Miłosza. Nie zaprowadził chłopca do Ruchu, którego był przez dwa sezony

prezesem, nie szukał dla niego miejsca ani w Gwarku, ani Górniku Zabrze, ani przez chwilę nie pomyślał o Wiśle, czy Cracovii, które ma w wielkim poszanowaniu, bo wie, że piłkarzy niebieskich w ich szeregach ciągną lepsze od chorowskiej biedy warunki. Młody Mleczo wylądował w Poznaniu, bo w tamtejszym Lechu akademie piłkarska działa na rzeczywiście profesjonalnej metodyce egzystencji.

Dla zorganizowanego wzorowo, jak na polskie warunki, klubowego skautingu nie ma złych dróg, ni przeszkód. Agenci jeżdżą po kraju, nie stroniąc od lokalnych turniejów, zakładając a priori, że im marniejsze zahumienie, tym bardziej urodzajna na niej gleba, rodząca talenty. Tak Legii, jak i Lechowi życie ligowe w pełni racje przyznaje, wszak liczba absolwentów ich akademii, przebijających się do seniorskiego zespołu, corocznie rośnie. Tak rozumiana inwestycja z wolna staje się rentowna. Weźmy ucznia łódzkiej SMS, odkrytego gdzieś nad środkową Odrą, o nazwisku Macierzyski... Wyłuskany z dziesiątka podobnych mu chłopców, ćwiczących w peryferyjnym klubiku, po dwu sezonach trafił do gdańskiej Lechii za 1.200 tys. złotych!

Polski futbol zawodowy przeżywa fazę gwałtownej innowacyjności procesów szkoleniowych, do których dopasowuje się infrastrukturę, selekcję i ekonomikę. Wygląda na to, że kluby małopolskie, mimo spektakularnych zamian swych szkółek na akademie, w całości pozostały na etapie finansowania pracy z młodzieżą głównie ze środków rodzicielskich i samorządowych. Budżety klubów ekstraklasy, I i II ligi, niestety, zakładają tyle środków wydawanych na akademie, ile przystawia kot napłaczce. Niech nikogo nie zwiedzie, zeszczerzony triumf Wisły i Cracovii w krajowym czempionacie starszych juniorów; był to drugi w historii, po bitwie warszawskiej 1920 roku, drugi cud nad Wisłą!!!

Dobrze, że w naszym województwie działa z powodzeniem od trzech lat centrum nauczania piłkarskiego w Nowej Hucie, gdzie piłkarska emanacja Stowarzyszenia Siemacha - Akademia Sportowa Progres, stara się nawiązać organizacyjnie do poziomu krajowej czołówki. Brązowy medal młodszych juniorów w finałach MP mówi sam za siebie. Nowohucka wylegarnia talentów, w tym kontekście, ma szansę podjąć sportowy pościg za liderującymi ośrodkami. Byłoby dobrze, aby na tą ścieżkę rozwoju przestawiły się również niedoinwestowane pionierzy szkoleniowe w wielkich, renomowanych klubach. Zanim zaczną podejmować dlaczego w naszym piłkarstwie seniorskim nadciąga era dominacji duopolu warszawsko-poznańskiego, koniecznie muszą zdobyć przekonanie-aksjomat o tym, że „za frytki nie ma zawodowej piłki”!!!

RYSZARD NIEMIEC

Dobiegł końca finałowy turniej chłopców w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w piłce nożnej, a jednocześnie Pucharu PZPN im. Kazimierza Deyny (rocznik 1999). W decydującym meczu Wielkopolski ZPN wygrał z reprezentacją Łódzkiego ZPN 3-0. Wielopolanie byli zdecydowanie najlepszą ekipą: wygrali wszystkie cztery mecze, notując imponującą różnicę bramek: 12-0.

Spotkania rozgrywane na gościnnych stadionach Barcizanki, Skalnika Kamionka Wielka, Hartu Tęgorz, Heleny Nowy Sącz i Sandecji (mecz finałowy). Niestety, bez udziału reprezentacji Małopolski, która w strefowej rywalizacji wcześniej ustąpiła miejsca Podkarpaciu i Lubelskiemu ZPN. Te z kolei nie odegrały w finałowej stawce większej roli...

OOM w Nowym Sączu

Dyktat Wielkopolski

Na zakończeniu turnieju zabrał głos przewodniczący Komisji Sportu RM Nowy Sącz - Mieczysław Gwiżdż. Turniej podsumował i zakończył prezes MZPN Kraków - red. Ryszard Niemiec. Oprócz nich wręczali puchary, medale, nagrody rzeczowe oraz dyplomy: prezes Łódzkiego ZPN i zarazem przewodniczący Komisji Techniczno-Dyscyplinarnej - Edward Potok, dyrektor Kultury i Sportu UM Nowy Sącz - Józef Kantor oraz prezes OZPN Nowy Sącz - Antoni Ogórek.

GRUPA A

Łódzki - Lubelski 4-1 (Góral 2, Kowalski, samob. - Franczak); Kujawsko/Pomorski - Śląski 1-0 (Wierchowski); Lubelski - Śląski

1-3 (Franczak - Jaworski, Gajda, Szkucik); Łódzki - Kujawsko/Pomorski 2-1 (Makuch, Góral - Dąbek); Kujawsko/Pomorski - Lubelski 1-0 (Brzuszcza); Śląski - Łódzki 2-1 (Dzierbicki, Gajda - Góral).

1. Łódzki ZPN	3	6	7-4
2. Śląski ZPN	3	6	5-3
3. Kuj-Pom ZPN	3	6	3-2
4. Lubelski ZPN	3	0	2-8

GRUPA B

Mazowiecki - Podkarpacki 2-0 (Bondarenko, Szymański); Wielkopolski - Lubuski 6-0 (Nowakowski 2, Kurminowski, Chodyna, Brzozowski, Szota); Mazowiecki - Wielkopolski 0-1 (Ciapa); Podkar-

packi - Lubuski 4-0 (Tabor, Kroker, Lusiusz, Buć); Wielkopolski - Podkarpacki 2-0 (Puchacz, Kurminowski); Lubuski - Mazowiecki 0-0.

1. Wielkopolski ZPN	3	9	9-0
2. Mazowiecki ZPN	3	4	2-1
3. Podkarpacki ZPN	3	3	4-4
4. Lubuski ZPN	3	1	0-10

MECZ O 3. MIEJSCE

Śląski ZPN - Mazowiecki ZPN 0-4 (Bondarenko, Chrzanowski, Stepnowski, Szymański).

FINAŁ

Łódzki ZPN - Wielkopolski ZPN 0-3 (Kurminowski 2, samob.).

Najskuteczniejsi strzelcy: Dawid Kurminowski (Wielkopolski ZPN) i Michał Góral (Łódzki ZPN) - po 4 gole.

Najlepszy zawodnik: Tomasz Makowski (Łódzki ZPN).

Najlepszy bramkarz: Miłosz Mleczo (Wielkopolski ZPN). (JC)

Finałowy mecz w Kalwarii Zebrzydowskiej zakończył w środę 24 czerwca rywalizację Pucharu Polski na szczeblu MZPN. Decydujący mecz stanowił wewnętrzną sprawę trzecioligowców. Krakowska Garbarnia raz jeszcze okazała wyższość nad oświęcimską Sołą. W lidze dwukrotnie lepsi byli „Brązowi” (2-0 na wyjeździe i u siebie), na neutralnym gruncie było podobnie. Wprawdzie nieco zmienił się wynik, za to nie uległo zmianie meritum sprawy. Iż „Garbarze” znów byli górą.

Finał Pucharu Polski na szczeblu MZPN

Garbarnia Kraków - Soła Oświęcim 2-1 (1-1)

1-0 Tomasz Ogar 9 (głową)
1-1 Dawid Dynarek 24 (karny)
2-1 Karol Kostrubała 81

Sędziowali: Mariusz Kuś oraz Łukasz Kozioł i Sebastian Wiśniowski (KS Tarnów).
Żółte kartki: Tomasz Ogar, Krzysztof Kalemba, Damian Szymonik, Marcin Siedlarz - Jakub Jamróż. Czerwona kartka: Damian Drzewiecki (Garbarnia, 20, akcja ratunkowa). Widzów ok. 300.

GARBARNIA: Damian Drzewiecki - Tomasz Kalicki, Krzysztof Kalemba, Damian Szymonik, Mateusz Pawłowicz - Tomasz Liput (75 Mariusz Stokłosa), Marek Masiuda, Karol Kostrubała, Piotr Kaczor (23 Piotr Syrek) - Michał Górecki (56 Marcin Siedlarz), Tomasz Ogar (88 Yevgen Shevchenko). Trener: Mirosław Hajdo.

SOŁA: Marcin Koper - Jakub Jamróż, Marcin Drzymont, Rafał Skrzypek, Grzegorz Talaga - Mateusz Gień, Kamil Szewczyk (77 Sebastian Stemplewski), Dawid Dynarek, Dariusz Zapotoczny - Paweł Cygnar, Adam Janeczko (73 Dawid Skiernik). Trener: Sebastian Stemplewski.

Rywale Garbarni: Prokocim (2-0: Piszczek 2); Orzeł Iwanowice (7-2: M. Górecki, Ogar, Kaczor po 2, Kalemba); Garbarnia II (3-1: Kalemba 2, Liput); Wiślanie Jaśkowice (4-0: Kalemba 2, Siedlarz, Ogar); Karpaty Siepraw (4-0: Ogar 2, Piszczek, Siedlarz); Barciczanka (2-0: Ogar, Masiuda); Soła Oświęcim (2-1: Ogar, Kostrubała).

Najważniejszy mecz małopolskiej edycji poprzedziło sporo zawirowań. Zwycięstwo Soły nad MKS Trzebinia/Siersza (1-1, w karnych 6-5) na szczeblu PPN Chrzanów nie zostało pozytywnie zweryfikowane przez tamtejszą Komisję Dyscypliny. Ze względów regulaminowych orzeczono walkower na korzyść Trzebini, od czego odwołała się Soła. Ostatecznie Związkowa Komisja Odwoławcza MZPN - wobec wątpliwości natury interpretacyjnej i kierując się duchem sportu - postanowiła o powtórzeniu meczu. Znowu wygrała Soła (3-0), co otworzyło jej drogę do półfinałowego spotkania z Naprzodem Sobolów (5-0).

W drugiej parze półfinałowej Garbarnia pokonała na wyjeździe Barciczankę 2-0, choć dopiero po dogrywce. Również w tym przypadku nie obyło się bez różnicy poglądów co do terminu rozegrania meczu. W celu uniknięcia niepotrzebnych zatargów na przyszłość, Prezydium Zarządu MZPN zarekomenduje Zarządowi, że od najbliższej edycji pucharowe rozgrywki będą prowadzone w znacznie większej mierze niż dotychczas przez Wydział

Gier MZPN. Zaś zapisy doprecyzowanego regulaminu, zwłaszcza te o obowiązkach dochowywania terminów spotkań oraz zakaz łączenia meczów pucharowych jako jednocześnie ligowych, będą rygorystycznie egzekwowane.

Garbarnia rozpoczęła z rozmachem na idealnie przygotowanej murawie stadionu Kalwarianki. Pierwszy kwadrans zdecydowanie należał do „Brązowych”. Wprawdzie Koper sparował strzał Michała Góreckiego, ale po kornierze już było 1-0. Kostrubała ładnie dośrodkował spod chorągiewki,

Va banque „Garbarzy”

zaś wystarczyło sprytnie muśnięcie głową przez Ogarę, aby piłka wpadła do siatki tuż przy lewym słupku bramki Soły. A gdyby właśnie Ogar po zagrananiu Liputa nie pomylił się o centymetry, po chwili zaliczka Garbarni byłaby już podwójna.

Soła zareagowała wolno, lecz skutecznie. Kapitalne podanie w „uliczkę” doszło do rozpędzonego Cygnara, którego taktycznie sfaulował we własnej „16” Drzewiecki. Pokazanie czerwonej kartki nie mogło być kwestionowane przez nikogo, dobrze prowadzący zawody arbiter postąpił zgodnie z literą prawa. Kto inny je stanowi. Inna sprawa, że dyskusje nad sensem lub (bez)sensem podwójnego karania



Trenerzy Garbarni: Mirosław Hajdo (z prawej) oraz Marcin Chmura.

drużyny („jedenastka” plus „czwierć”) znów odżyły.

Dotychczasowy układ wywrócił się błyskawicznie. Dynarek więcej nic pewnie wyegzekwował rzut

karny, zaledwie 18-letni debiutant Syrek był bez szans. Co istotniejsze, „Garbarzy” czekała długa perspektywa gry w liczebnym osłabieniu. Bez doliczenia ewentualnej dogrywki, około 70 minut... Ale to właśnie Syrek krótko przed gwizdkiem na pauzę, w sytuacji nieomal beznadziejnej, wygrał pojedynek „sam na sam” z Janeczka, który nie wytrzymał próby nerwów. Niebawem właśnie Janeczko wypalił w poprzek i nikt nie miał zielonego pojęcia, że na tym zostaną wyczerpane aktywa Soły.

ciąg dalszy na str. 4 >>>



Prezes Ryszard Niemiec wręcza puchar kapitanowi Garbarni, Krzysztofowi Kalembie.



ciąg dalszy ze str. 3 >>>

Va banque „Garbarzy”

Bywa, że najważniejsze rzeczy dokonują się w szatni. No, może nie najważniejsze, za to bardzo ważne. Coś takiego miało miejsce w obozie „Garbarzy”. Oto Mirosław Hajdo postanowił zagrać va banque. Mimo nieobecności jednego gracza w polu trener wydał dyrektywę, aby zagrać systemem 1-4-3-2. Ryzyko było szalone, ale opłaciło się. Garbarnia przez całą drugą połowę trzymała się ofensywnego kursu, choć poza „bombą” Kalemby z wolnego konkretnego zagrożenia pod bramką Soły nie stwarzała.

Tej z kolei jakby nie było na boisku. Oddała inicjatywę osłabionemu rywalowi i uparcie czekała na... No właśnie, na co? Wiceprezes MZPN, Zdzisław Kapka zauważył w pewnym momencie,

pozbawionym znamion oficjalności przez MZPN, red. Ryszard Niemiec. Wkrótce wręczyl triumfatorom okazały puchar i czeka łącznie opiewające na kwotę 43 tys. zł (30 tys. z PZPN, 13 z MZPN). Zwycięzcom i pokonanym gratulowali ponadto wiceprezesi MZPN - Zdzisław Kapka i Jerzy Kowalski. Sole przypadła gratyfikacja w wysokości 8 tys. zł, premie dla półfinalistów: Barcizanki i Naprzodu Sobolów wynosiły po 5 tys. zł.

Garbarnię, już w rundzie wstępnej Pucharu Polski na szczeblu centralnym, czeka 22 lipca o godz. 17.00 mecz u siebie z GKS Tychy. Oprócz „Brązowych” finałowe spotkanie PP na szczeblu MZPN bez wątpienia wygrała Kalwarianka. Jej działacze spisali się wybor-



ze Soła doprasza się o karę. I ta nastąpiła. Znow po kornierze, ale z zamianą ról na linii Kostrubała - Ogara. Tym razem pierwszy z nich wystąpił w roli egzekutora. Dopiero wtedy Soła spróbowała zagrać aktywniej. Nie ugrała nic, poza „główką” Cygnara w ostatnich sekundach. Syrek nie miał najmniejszych kłopotów z wyłapaniem piłki. Końcowy gwizdek definitywnie zamknął sprawę na korzyść drużyny bez wątpienia lepszej, imponującej cechami wolicjonalnymi.

- Dawno nie widziałem Garbarni aż tak zdeterminowanej - zauważył w pomocowym komentarzu

nie, dbając o każdy szczegół przesądający o perfekcyjnym zorganizowaniu zawodów. Prezes Wojciech Madej, dyrektor klubu Grzegorz Makówka i Zbigniew Kosek (oba zadbali o idealny stan murawy), Jacek Rząca, Dariusz Wilk i Andrzej Ziemia - każdemu z nich należą się słowa gorących podziękowań. I chwila refleksji, czy Kalwarii aby nie należy się za rok replay. Bo skoro gwarancji na doskonały poziom organizacyjny udziela pewniejszych niż w banku...

JERZY CIERPIATKA

Fot. ANDRZEJ GODNY i URSZULA RYMARCZYK



W NUMERZE:

- 1. Liga Seniorów
- Liga Seniorów Młodszych
- Klubowe turnieje
- „Główny Akt Programu”
- Podziękowania i gratyfikacje uczestnikom
- Zdobycie Piłki Prezesa

futbol
małopolski



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres
31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona
internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail:
biuro@mzpnkrakow.pl

**PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:**
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (602 240 866)
redaktor naczelny

SKŁAD:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

DRUK: WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29, 42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 6 lipca 2015



Z życia MZPN

Prezydium Zarządu

12 czerwca 2015

Przewodniczący Wydziału Gier - Ryszard Kottun i przewodniczący Wydziału Szkolenia - Lucjan Franczak przedstawili uzgodnione z Radą Trenerów główne założenia reformy lig młodzieżowych w sezonie 2015/2016. Prezydium Zarządu MZPN zatwierdziło aneks do Regulaminu Małopolskiej Ligi Juniorów Starszych i Młodszych oraz aneks do Regulaminu Młodzieżowych Rozgrywek Piłkarskich Juniorów, Trampkarzy i Młodzików.

Prezydium Zarządu MZPN ustaliło terminy rozegrania meczów Pucharu Polski na szczeblu MZPN: półfinałowych na dzień 17.06.2015 r., godzina 17.30 oraz finałowego na dzień 21.06 lub 24.06.2015 r. (w zależności od wniosku finalistów), godzina 17.30. Tegorocznym miejscem rozgrywania finału Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim MZPN będzie obiekt sportowy MKS Kalwarianka w Kalwarii Zebrzdowskiej.

Uczestniczący w Walnym Zjeździe Sprawozdawczym Delegatów PZPN Zbigniew Koźmiński i Jerzy Nagawiecki poinformowali o przebiegu zebrania, które odbyło się 9 czerwca br. w Warszawie. Obaj stwierdzili, że zjazd odbył się z racji statutowych. Widoczny był brak jego przygotowania, a głównym tematem była „sprawa Kazimierza Grenia”. Delegatami MZPN na Zjazd Sprawozdawczy PZPN byli: Ryszard Niemiec,

Janusz Hańderek, Jerzy Kowalski, Zbigniew Lach i Andrzej Sękowski

• W poczet członków MZPN przyjęto LKS „Olimpia” Osieczany (PPN Myślenice).

• W odpowiedzi na pismną prośbę złożoną przez Klub WKS Szreniawa Nowy Wiśnicz dotyczącą przyjęcia do rozgrywek A klasy bocheńskiej od sezonu 2015/2016, Prezydium Zarządu MZPN zarekomenduje do Komisji Gier PPN Bochnia takie rozwiązanie, po wcześniejszym uregulowaniu należności z tytułu zadłużenia klubu KS Szreniawa Nowy Wiśnicz wobec MZPN.

Prezydium Zarządu

17 czerwca 2015

16 czerwca 2015 odbyło się posiedzenie Związkowej Komisji Odwoławczej Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Przedmiotem posiedzenia było rozpatrzenie odwołania od decyzji Komisji Dyscypliny PPN Chrzanów w sprawie zweryfikowania wyniku meczu o Puchar Polski pomiędzy MKS Trzebinia-Siersza a Sołą Oświęcim jako walkower. Poważne wątpliwości interpretacyjne obowiązujących przepisów spowodowały, że w zgodzie z duchem sportu Komisja postanowiła o konieczności ponownego rozegrania meczu oraz wystąpienia do odpowiednich organów o niezwłoczne doprecyzowanie spornych regulacji w taki sposób, aby w przyszłości nie budziły one tak zasadniczych wątpliwości interpretacyjnych.

Oba zainteresowane kluby zaakceptowały tę decyzję.

Decyzją Prezydium Zarządu MZPN z dnia 17 czerwca 2015 roku ustalono termin spotkania pomiędzy MKS Trzebinia Siersza – KS Soła Oświęcim w ramach Pucharu Polski na szczeblu Małopolski Zachodniej na dzień 18 czerwca o godzinie 17.30 w Trzebini. Spotkanie odbędzie się bez udziału kibiców.

Decyzją Prezydium Zarządu MZPN z dnia 17 czerwca 2015 roku ustalono termin spotkania półfinałowego na szczeblu MZPN pomiędzy LKS Naprzódem Sobolów a zwycięzcą spotkania MKS Trzebinia-Siersza/KS Soła Oświęcim na dzień 20 czerwca o godzinie 18.00 w Sobolowie.

Prezes MZPN - red. Ryszard Niemiec zlecił Przewodniczącemu Wydziału Gier MZPN - Ryszardowi Kołtunowi przygotowanie na najbliższy Zarząd MZPN projektu centralizacji rozgrywek Pucharu Polski w Małopolsce do zatwierdzenia. Rozgrywki od sezonu 2015/2016 mają być prowadzone przez WG MZPN.

Na wniosek Przewodniczącego Związkowej Komisji Odwoławczej MZPN - Wiesława Bąkowskiego, Prezydium Zarządu MZPN zleciło przygotowanie szkolenia w siedzibie MZPN przewodniczących Komisji Dyscyplin i Komisji Gier okręgów i podokręgów. Szkolenie przed sezonem 2015/2016 ma na celu ograniczenie występowania podstawowych błędów proceduralno-regulaminowych przy wydawaniu decyzji.

Daty spotkań terminarzowych

Wydział Gier Małopolskiego Związku Piłki Nożnej ustalił daty spotkań, na których poznamy terminarz IV ligi (Kraków-Wadowice), a także klas okręgowych na sezon 2015/2016. Spotkania odbędą się w siedzibie MZPN w Krakowie przy ulicy Krowoderskiej 74.

IV liga zachodnia: 21 lipca 2015 (wtorek), godz. 11:00

Klasa Okręgowa Kraków I: 22 lipca 2015 (środa), godz. 11:00

Klasa Okręgowa Kraków II: 22 lipca 2015 (środa), godz. 12:30

Klasa Okręgowa Kraków III: 22 lipca 2015 (środa), godz. 14:00

Przypominamy, że nowy sezon w IV lidze zachodniej rozpocznie się 8/9 sierpnia, a w krakowskiej klasie okręgowej 15/16 sierpnia 2015 r.

Z kroniki żałobnej † Józef Bęben

W wieku 80 lat zmarł Józef Bęben, były długoletni piłkarz i działacz klubu sportowego Grębałowianka. W roli piłkarskiego obrońcy bronił barw grębałowskiego klubu od początku jego powstania, od roku 1954 przez kilkanaście następujących lat.

Później został działaczem, pełnił rolę wiceprezesa Grębałowianki w połowie lat sześćdziesiątych, kierownika drużyny juniorów pod koniec lat siedemdziesiątych i kierownika seniorów na początku lat dziewięćdziesiątych.

Był zawsze wiernym kibicem zespołu seniorów i drużyn młodzieżowych klubu z Grębałowa. Przez dziesięć ostatnich lat był członkiem współfinansującym Grupę Wspierającą Klub.

Spozycywał w spokoju wierny druha piłkarskiej rodziny z grębałowskiego klubu, pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci.

**Zarząd i Piłkarze Klubu Sportowego
Grębałowianka Kraków**

**Ostatnie pożegnanie Józefa Bębna nastąpiło 6 lipca na cmentarzu w Grębałowie 6 lipca br.
Cześć Jego Pamięci!**

Miesiąc na skróty

01.06. - troska o zwiększenie bezpieczeństwa podczas meczów z udziałem Beskidu w roli gospodarza przedmiotem debaty w Andrychowcu. Temat bezpieczeństwa podejmowano ponadto w Nowym Sączu i Myślenicach.

12.06. - Naprzód Sobolów najlepszy w finale Małopolskiej Ligi Juniorek Młodszych. Turniej rozegrano w Wołowicach.

14.06. - Na Suchych Stawach świętowano 25. rocznicę pierwszego awansu Hutnika do I ligi. Odżyły piękne wspomnienia...

17.06. - w Zespole Szkół Ogólnokształcących Nr 3 w Krakowie pożegnanie pierwszych absolwentów Akademii Młodych Orłów.

24.06. - Garbarnia Kraków wywalczyła w Kalwarii Puchar Polski na szczeblu MZPN. „Brązowi” pokonali w finale Sołę Oświęcim 2-1 i otrzymali czeki na łączną kwotę 43 tys. zł.

25.06. - w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie prezentacja książki „Rozgrywki piłkarskie w Galicji do roku 1914”. Głównymi autorami: Piotr Chomiccki i Leszek Śledziona.

26.06. - uroczyste zakończenie roku szkolnego w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Sportowego Młodzieży w Krakowie-Nowej Hucie. Kilka dni wcześniej podobna uroczystość miała miejsce w Szkole Mistrzostwa Sportowego przy ul. Szablowskiego.

30.06. - reprezentacja MZPN (rocznik 2002) odpadła w eliminacjach grupowych XII Ogólnopolskiego Turnieju im. Leszka Jezierskiego w Konstancynie Łódzkiej.

02.07. - uroczysta gala w Krakowie, gdzie Ludwik Miętta-Mikołajewicz otrzymał godność Honorowego Prezesa TS Wisła.

03.07. - nieudany start reprezentacji Małopolski (rocznik 2001) w ogólnopolskich finałach turnieju im. Włodzimierza Smolarka. Udział zakończył się na rywalizacji grupowej. Impreza toczyła się w Bielsku-Białej i Czechowicach-Dziedzicach.

04.07. - Puchar im. Kazimierza Deyny dla bezkonkurencyjnej reprezentacji Wielkopolski. Tego samego dnia, również w Nowym Sączu, rozpoczęły się finały Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży juniorek młodszych.

05.07. - reprezentacja MZPN (rocznik 2000) po zajęciu w Szczepnie drugiego miejsca w grupie zagra o brązowy medal finałowego turnieju PZPN o Puchar im. Kazimierza Górskiego. (JC)

9 czerwca W Warszawie odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze Polskiego Związku Piłki Nożnej. Impreza okazała się kolejnym, niezbyt fascynującym dla środowiska i postronnych, spotkaniem delegatów. Toteż fakt, iż futbolowi działacze mają już doroczny Zjazd za sobą zapisać należy jako sukces sam w sobie. I nawet kończące zjazd fajerwerki, jakimi częstował uczestników Walnego Kazimierz Greń, nie mogą wpłynąć na ogólną recenzję imprezy, która była nudna, jałowa i wyzuta z treści.

W warszawskim hotelu Sofitel zjawili się 109 delegatów z 118 uprawnień. Reprezentanci związków okręgowych stawili się niemal w komplecie, brakowało głównie przedstawicieli klubów ekstraklasy i I ligi.

Senna rutyna

Nastrój obrad miał być pochodną rezultatów reprezentacji kraju, która udanie toczy boje o awans do ME we Francji w 2016. Potwierdzeniem słowa prezesa Zbigniewa Bońka, który otwierając obrady mówił: - W ostatnim roku zdarzyło się kilka dobrych rzeczy w naszym futbolu i chcieliśmy o tym poinformować. Wspomniał m.in. o meczu reprezentacji z Niemcami w eliminacjach mistrzostw Europy, który zakończył się historycznym zwycięstwem biało-czerwonych (2-0). Równoległe pokazywano na telebimie filmowe urywki z spotkania na Stadionie Narodowym, gole Milika i Mili. Właśnie „nowoczesna” oprawa imprezy, filmowo-muzyczna forma Zjazdu miały w zamyśle organizatorów tworzyć na sali obrad aurę familiarności. Prezes PZPN wpisał się w przyprawiony lukrem scenariusz, kończąc wystąpienie stwierdzeniem, że obecnie ... „piłka nożna jest dobrze postrzegana w społecznym odbiorze”.

Jeszcze przed obradami ze strony władz PZPN podkreślano, że to standardowy, wymagany zapisami statutowymi zjazd. Głównym celem miało być przyjęcie sprawozdania finansowego za 2014 rok, nowelizacja budżetu na rok bieżący oraz klepnięcie preliminarza budżetowego na 2016. Dokumenty nie wzbudziły większego zainteresowania zebranych, mimo iż tegoroczny budżet wzrósł z 92,6 mln złotych, jak zakładano przed rokiem, do 111,2 mln a przychody z działalności statutowej



związku w roku 2016 mają wynieść 109 mln, natomiast wydatki przewidziano wstępnie na 111 mln zł. Nawet informację o zwiększeniu w minionym roku zatrudnienia w PZPN o 12 osób przyjęto bez merytorycznych uzasadnień.

Najlepszym podsumowaniem „niemego” Walnego był kompletny brak dyskusji nad przedstawionymi dokumentami. Tylko jeden delegat, Zbigniew Lach z Krakowa, zdecydował się wystąpić publicznie i pytał o związkowe finanse, o wydatki prominentnych działaczy, o dochodzące informacje o nieprawidłowościach dziejących się w futbolowej centrali. Nikt inny nie zabrał głosu.

Emocjonalny Kazimierz

Media, zarówno te uważane za poważne, jak i tabloidy, PZPN-owski Zjazd roku 2015 dostrzegły jedynie poprzez tzw. sprawę Kazimierza Grenia. Temu w gruncie rzeczy epizodycznemu wydarzeniu poświęciły gros miejsca. Pojedynek pomiędzy Podkarpackim Baronem a kierownictwem Związku przykuł uwagę karmiącej się sensacją publiki. Bohater afery biletowej wyszedł z tej batalii usatysfakcjonowany, gdyż zdjęto z niego karę zawieszenia w prawach członka zarządu piłkarskiej centrali. W głosowaniu nad dalszym losem Grenia oddano 104 głosy ważne. Uchwałę poparto 63 delegatów, a 41 było przeciw, zatem wniosek nie uzyskał wymaganej większości 2/3 głosów.

Sprawa Grenia, o peryferyjnym znaczeniu dla polskiej piłki nożnej, była przedostatnim punktem obrad



kreują wielkich graczy, gdyż rodzime zespoły występują w nich jedynie w epizodycznych rolach. Zachodzi pytanie: gdzie tkwi błąd? Zapewne w systemie szkolenia – to widać w konfrontacji z zagranicą.

Kolejny punkt przemilczany w debacie to odebranie polskiego zawodownictwa od realiów, mierzone słabością naszej ekstraklasy, która zamiast

... i po Zjeździe!

Walnego. Ostatnim zaplanowano przyjęcie Zjazdowej Uchwały. Ale trudno zaproponować delegatom treść najważniejszego dokumentu Walnego, w którym debaty unikano... Wiedzioną nakazem wypełnienia ambitnego zadania Komisja Uchwał i Wniosków pokusiła się jednak o mizernutki projekt, w którym skierowała prośbę do Zarządu PZPN, by rozpatrzył możliwość prowadzenia kursów podnoszących kwalifikacje szkoleniowców przez Stowarzyszenie Trenerów oraz podniesienie o 100 procent nagród za zdobycie mistrzostwa kraju i PP w rozgrywkach kobiet. Uchwała przeszła i tym samym zjazdowe gremium, najwyższy organ związkowej władzy, postawiło się w roli petenta Zarządu. Kuriozum!

O czym nie mówiono

Jeśli znamy już tematykę poruszaną podczas Walnego PZPN, to stwierdzenie, że debatowano zaledwie o marginaliach futbolowego życia w naszym kraju należy do kategorii oczywistych oczywistości. Staje zatem pytanie, dlaczego na najważniejszym związkowym forum nie rozmawiano o rzeczach naprawdę nurtujących polską piłkę nożną, która – niestety – nie ma się równie dobrze co ostatnie wyniki drużyny narodowej trenera Adama Nawalki.

Listę tematów tabu Zjazdu rozpoczniemy zatem od reprezentacji. Obecnie obowiązuje zasada, że droga do kadry wiedzie głównie przez zagraniczne, najlepiej zachodnie kluby, w których standardy treningowe oraz wymagane zachowania boiskowe znacząco wykraczają poza krajowe praktyki. Nieodróżnił się system awansu do pierwszej narodowej drużyny przez reprezentacje juniorów i młodzieżowców. Również europejskie puchary nie

gonić europejską czołówkę traci do niej dystans. Rodzimy futbol nie wykorzystał efektu EURO-2012. Państwo wydało miliardy na stadiony „Orliki”, a młodzież nie ma gdzie trenować. PZPN pod wodzą Zbigniewa Bońka zbyt wielką wagę przywiązuje do PR-u, marketingu, sterowania opinią publiczną.

Fachowcy branży twierdzą, że wartość najwyższej klasy rozgrywkowej w Polsce w ostatnich latach spada. Jedną z przyczyn konkurencja zachodnich lig. Maleje oglądalność meczów ekstraklasy. W sezonie 2013/14 średnia kolejki wynosiła 183 tys., a w tym niedawno zakończonym 122 tys. Już wkrótce znacznie doskwierać brak sponsora tytularnego. Dotychczasowy, T-mobile, który przekazywał rocznie ok. 15 mln. zł, wycofał się, nowego trudno dostrzec na horyzoncie. To strata dla klubów oraz spółki zarządzającej ligą.

Taka pustka tytułarna, swoisty brak chętnych, sugeruje potencjalnym sponsorom, że produkt nie jest tak atrakcyjny. To osłabia markę Ekstraklasy. Dzieje się to w czasie, kiedy polskie kluby zawodowe, oprócz kilku nielicznych, popadają w finansowe tarapaty, cierpią na brak funduszy. Nawet uznane marki: Wista, Śląsk, Górnik, Ruch, Korona pogrążają się w kryzysie. Ostatnia polska drużyna uczestnicząca w rozgrywkach Ligi Mistrzów, Widzew Łódź, nie otrzymała licencji na grę w II lidze. Rzeczywistość skrzeczy. Najwyższy czas na działanie.

Nienajlepsza sytuacja finansowa klubów najwyższej klasy rozgrywkowej to tylko wierzchołek góry, której na imię mizeria. Ilość drużyn niższych lig, które wycofują się z rozgrywek, bądź nie przystępują do kolejnych rośnie. Toteż dobry nastrój na PZPN-owskich szczytach brzmi dysonansem wobec piłki

rzeczywistej, terenowej i należy traktować jako rozejście się dwóch piłkarskich obszarów. Czy pęknięcie jest trwałe? Oby nie. Poszukiwanie sposobów zasypywania powstałego rowu to zadanie dla kolejnego Zjazdu.

Piłka nożna winna być w swojej warstwie szkoleniowej w pełni zawodowa – to rzecz oczywista. Musi stosować metodykę czerpaną z najlepszych wzorów. Równolegle futbol nie może być pozbawiony etosu, sportowych ideałów oraz zdrowej i uczciwej sportowej walki. Futbol jest wymierny w warstwie rywalizacji, jednak równolegle istnieje niemierzalna, choć niezbędna przestrzeń działania wypełniona przez ludzi kompetentnych, inteligentnych, sympatycznych. Trzeba doceniać i propagować prawdziwe atrybuty działacza skutecznego oraz jasno definiować wzorce pozytywnych zachowań ludzi piłki waloryzujące dyscyplinę w oczach opinii publicznej.

PR-owcy z PZPN

Lista problemów dotyczących piłkę nożną jest na tyle obszerna, że debatować o nich można by na kilkudniowym Walnym PZPN. Jeśli jednak zjazdowy dialog praktycznie nie istnieje, to winnych szukać należy głównie po stronie kadrowych pracowników Związku, na czele z etatowymi wiceprezesami, sekretarzem oraz dyrektorami departamentów przygotowujących dokumenty na doroczne spotkania delegatów. Za wycieczki z treści zebranie odpowiadają przede wszystkim jego organizatorzy. Warto także pamiętać, że uczestnikami „niemych” spotkań są delegaci, nierzadko o oportunistycznych motywacjach, nad postępowaniem których ciężą sprawdzone w przeszłości porzekadło, głoszące: „na zebraniach nie podskakuj, siedź na d... i przytakuj”. Ale nie wszyscy. Bowiem w warszawskich Zjazdach PZPN biorą także udział ludzie o otwartych głowach. I – jak chcę sądzić – stanowią większość. Czekają jedynie na sygnał, animacyjny impulsy.

Moim zdaniem ciałem odpowiedzialnym za merytoryczne ożywienie debaty Walnego powinna być powołana kilka miesięcy przed datą obrad Komisja Zjazdowa, zobowiązana do twórczego namysłu, do dialogowania z terenem, precyzowania tematyki debaty, proponowania stanowiska w sprawach ważnych. Oddawanie walkowerem okazji do rzeczywistej konfrontacji myśli i wymiany poglądów ludzi środowiska nie przystoi Związkowi, na którego czele stoją futbolowi herosi. PR nie może wypełniać rzeczywistości, PR rzeczywistość zamula.

JERZY NAGAWIECKI

PS. Szukałem relacji z Walnego Zebrania Sprawozdawczego PZPN na stronach internetowych piłkarskiej federacji. Nie znalazłem. Trudno zgadnąć dlaczego tak się stało, czy przez zapomnienie, czy celowy zabieg? Druga wersja wydaje się być bliższa. Jeśli bowiem oficjalny portal Związku zwie się: „Łączy nas piłka”, to brak informacji o przebiegu Zjazdu należy odczytać jako recenzję obrad samą w sobie.



Prezes MZPN Ryszard Niemiec w rozmowie z trenerem Mieczysławem Broniszewskim

Nie dla nas Himalaje...

Oto meldunki ze startów reprezentacji Małopolski w rywalizacji krajowej. Delikatnie mówiąc, nie ma się czym chwalić.



Reprezentacja Małopolski rocznik 2000

Puchar im. Kazimierza Górskiego

W chwili zamykania numeru jest szansa, aby reprezentacja Małopolski (rocznik 2000) wróciła z medalem finałowego turnieju o Puchar PZPN. To konsekwencja zajęcia przez podopiecznych Łukasza Szewczyka i Marcina Pasionka drugiego miejsca w grupie B.

Małopolanie rozpoczęli od wygranej 2-1 z Warmińsko-Mazurskim ZPN. Wynik otworzył Patryk Zaucha, rywale wprawdzie wyrównali, ale decydujący głos zabrał Michał Zięba krótko przed końcowym gwizdkiem.

Również zwycięstwem, ale w nieco wyższych rozmiarach (3-1), zakończył się mecz z Lubuskim ZPN. Znow ładnie pokazał się Zaucha, który ustrzelił dublet. A także Zięba, odpowiadając na zdobycie przez konkurentów kontaktowej bramki. Niestety, kontuzji doznał Michał Ozga.

O ewentualnym awansie do finału zatem decydowała konfrontacja z Wielkopolskim ZPN, który także odnotował w dwóch pierwszych meczach pełne zdobycze punktowe. Z tą jednak różnicą, że były to zwycięstwa wyższe niż Małopolska (5-0 z Lubuskim ZPN, 3-1 z Warmińsko-Mazurskim ZPN). Wielkopolskę więc satysfakcjonował choćby remis, Małopolska musiała wygrać.

Tego nie udało się dokonać, Wielkopolska wygrała 1-0 i w finale zagra z Mazowieckim ZPN. Małopolska powalczy z Dolnośląskim ZPN o brązowy medal. Impreza jest rozgrywana w Szczytnie i Wielbarku.

Turniej im. Włodzimierza Smolarka

Niepowodzeniem zakończył się start reprezentacji Małopolski (rocznik 2001) w finałowym turnieju im. Włodzimierza Smolarka. Rywalizacja toczyła się w Białymostku i Czechowicach-Dziedzicach.

Podopieczni Dariusza Iwanowskiego i Mateusza Stańca nie zdolali się przebić do medalowej stawki.

Zacząto się od porażki 1-2 z Mazowieckim ZPN. Honorowego gola strzelił Jakub Wojtaszek, co niebawem okazało się jedyną zdobyczą bramkową Małopolan. Dwa pozostałe mecze, ze Śląskim ZPN i Pomorskim ZPN, zakończyły się bowiem remisami 0-0.

Turniej im. Leszka Jezierskiego

Reprezentacja Małopolski (rocznik 2002) szybko zakończyła udział także w tej imprezie. Ekipa prowadzona przez Rafała Kotulę i Jacka Ruchałę nie zdołała zakwalifikować się do strefy ćwierćfinałowej.

Jedynie zwycięstwo w grupie odnotowano w meczu z Lubuskim ZPN (2-0, gole Dawid Barnowski i Krzysztof Toporkiewicz). Wystarczyło to jednak tylko na otarcie łez, bowiem dwa wcześniejsze spotkania zostały przegrane: z Zachodniopomorskim ZPN 2-4 (Łukasz Ziemiński, samob.) oraz z Łódzkim ZPN 2-6 (Sławomir Chmiel, Igor Łanecki).

Ogólnopolskie Rozgrywki Młodzików

Kazimierz Górski jest patronem również tej rywalizacji, toczonej przez dziewczęta do lat 13. Małopolanki wystartowały w Łodzi obiecująco, od zwycięstwa 2-0 nad Zachodniopomorskim ZPN. Na listę wpisały się Wiktoria Zieniewicz i Karolina Gec. Niestety, mimo bardzo ambitnej postawy Małopolanki uległy minimalnie (po 0-1) Mazowieckiemu ZPN i Śląskiemu ZPN. Zajęcie trzeciego miejsca nie mogło wystarczyć na zakwalifikowanie się podopiecznych Jarosława Szewczyka i Andrzeja Żądły się do finałowej stawki.

(JC)



I Memoriał im. Macieja Madei oraz ks. Henryka Surmy „Cracovia Pasy Cup” odbył się 21 czerwca w Krakowie. W turnieju grało pięć zespołów w rywalizacji siódmek piłkarskich: Bratankowie, Krwiodawcy Cracovii, Drużyna Kierownika, Solidarność Ukraińsko-Polska, Cracovia Pasy.

Memoriał i derby

Zespół Bratanków składała się z zawodników spokrewnionych z niedawno zmarłym w maju tego roku kapelanem Cracovii, ks. Henrykiem Surmą. Zaś Drużyna Kierownika - z kibiców „Pasów” chcących uczcić osobę sędziego piłkarskiego i kierownika drużyny Cracovii, zmarłego w maju ubiegłego roku Macieja Madei.

Zespoły rywalizowały o: Przechodni Puchar „Kropla Krwi” Zdzisława Surmy (brata kapelana), Przechodni Puchar Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa - Bogusława Kośmidera oraz Przechodni Puchar ks. Henryka Surmy z jego pamiątek sportowych.

Podczas turnieju towarzyszyły podobizny kapelana i kierownika na przygotowanych banerach wywieszonych na ogrodzeniu obiektu sportowego.

Patronaty: marszałek Województwa Małopolskiego - Marek Sowa, przewodniczący Rady Miasta Krakowa - Bogusław Kośmider, rektor Politechniki Krakowskiej - prof. dr hab. inż. Kazimierz Furtak, przewodniczący NSZZ Solidarność Małopolska - Wojciech Grzeszek, archiprezbiter Bazyliki NMP w Krakowie - ks. infułat dr Dariusz Raś, dyr. SMS Kraków - Mirosław Gilarski, prezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Krakowie - prof. dr hab. med. Andrzej Matyja.

W tym dniu o godz. 10:00 w bazylice Mariackiej ks. dr. Infułat Dariusz Raś odprawił Mszę św. za duszę zmarłego trzeciego w kolejności kapelana Cracovii ks. Henryka Surmę.

Rywalizacja była bardzo zacięta i zwycięzca turnieju został wyłoniony po ostatnim meczu pomiędzy Drużyną Kierownika i Drużyną Kapelana, czyli Bratankami. Wynik remisowy, jedyny w turnieju, dał wygraną zespołowi Solidarności Ukraińsko-Polskiej. W jego składzie wystąpili: Serhij Bohonskij, Daniel Wacht, Witalij Pryszliak, Roman Solianyk, Nazar Pelech, Oleg Chartamow, Andrij Poliman, Aleksandr Ostrowski.

Kolejność: 1. Solidarność Ukraińsko-Polska, 2. Bratanki, 3. Drużyna Kierownika, 4. Krwiodawcy Cracovii, 5. Cracovia Pasy.

Najlepszy bramkarz - Paweł Krajewski (Drużyna Kierownika), król strzelców - Serhij Bohonskij (Solidarność Ukraińsko-Polska), najlepszy zawodnik - Wojciech Szewczyk (Bratanki).

Z kolei tydzień później, 28 czerwca, został rozegrany w Ochojnie kolejny mecz derby krwiodawców Cracovii i Wisły. Wygrały „Pasy” 4-2, a gole strzelali: Pryszliak, Wiącek, Sedlak, Solianyk - Wójcik. Arbitrem był Wojciech Łęźniak.

KRWIODAWCY CRACOVII: Krajewski, Chwaja, Pryszliak, Podsiadło, Gromadzki, Sajak, Moskał, Wiącek, Sedlak, Solianyk, Tychoniak, Bil, Kadłuczka, Muter, Haberkiewicz, Skwarek.



KRWIODAWCY WISŁY: Morys, Capiga, Urbaniec, Mączyński, Sochan, Nowak, Piwowarczyk, Kapuściński, Michalczak, Wójcik, Koprowski, Bednarski, Noworyta, Kameńczak, Benbenek, Karliński.

Drużyny rywalizowały o puchar przechodni „Kropla Krwi”, ufundowany przez prezesa klubu HDK Cracovia Pasy - Andrzeja Tychoniaka.

W bilansie rozegranych 13 meczów krwiodawców wyniki są korzystne dla Cracovii Pasy: 10 zwycięstw, 1 remis, 2 porażki, w bramkach 55-32. Do rewanżu dojdzie już wkrótce.

(ATC)

Wtrakcie narady zorganizowanej 1 czerwca br. z troską pochyłono się nad tytułowym problemem.

Gospodarzem debaty w Urzędzie Miasta w Andrychowie był burmistrz Tomasz Żak, w spotkaniu ponadto wzięli udział: przewodniczący Rady Miasta Andrychowa - Adam Kowalczyk, komendant powiatowy policji w Wadowicach - Piotr Dziekanowski, szef sztabu KP Policji w Wadowicach - Sławomir Urbanowski, komendant Straży Miejskiej w Andrychowie - Jan Kajdas, prezes AKS Beskid - Krzysztof Kokoszka i wiceprezes - Jan Witkowski. MZPN reprezentowali - Henryk Sochacki (prezes PPN Wadowice) oraz Marian Cebula - członek Zarządu MZPN, przewodniczący Komisji ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich. Szczególnym gościem spotkania był Mirosław Starczewski z Komisji ds. Bezpieczeństwa PZPN, ekspert ds. bezpieczeństwa i stadionowej infrastruktury.

Do spotkania doszło na wniosek członków KB MZPN i delegatów meczowych, którzy od dłuższego czasu zgłaszali niski poziom organizacji meczów III ligi Małopolsko-Świętokrzyskiej przez AKS Beskid, nieprzestrzeganie regulaminu stadionu i notoryczne łamanie przepisów związkowych i prawa powszechnego przez kibiców. Na wstępie Marian Cebula przedstawił najważniejsze mankamenty w organizacji i zabezpieczeniu meczów na szczeblu III ligi oraz dokonał prezentacji audialnej zachowania kibiców na niektórych zawodach. W tym stosowania pirotechniki oraz używania w szerokiej skali hasel rasistowskich oraz zwrotów nawołujących do przemocy i nienawiści. Dotyczyło to szczególnie meczów Beskidu z Wisłą Sandomierz (III liga) oraz Skawą Wadowice (Puchar Polski). Po meczu z Wisłą nałożono na Beskid karę finansową oraz nakaz rozegrania meczu z Unią Tarnów bez udziału kibiców.

Dużym utrudnieniem dla kierownictwa klubu jako organizatora zawodów jest przestarzała infrastruktura oraz bardzo rozległy teren organizowanych imprez. Rozważyć należy sugestię przew. Komisji ds. Licencji Klubowych MZPN, Andrzeja Palczewskiego, o przyjmowaniu kibiców na ograniczonej powierzchni sektorów, do części z trybuną krytą i pomieszczeniami klubowymi. Należy jednak podkreślić bardzo luźne podejście kierownictwa klubu do organizowanych zawodów bez odpowiedniego planu działania i zabezpieczenia imprez pod kątem oceny ryzyka i stopnia trudności oraz brak określania konkretnych zadań /wymogów do służb porządkowych z Agencji Ochrony i Klubowych Służb Informacyjnych przez Kierownika ds. Bezpieczeństwa z AKS „Beskid”.

Przedstawiciele KP Policji w Wadowicach, Piotr Dziekanowski i Sławomir Urbanowski podkreślili m.in. mało profesjonalne podejście pracowników Służb Porządkowych z Agencji Ochrony w wypełnianiu swoich zadań oraz brak reakcji i zdecydowanych działań na liczne zakłócanie porządku i łamanie zasad stadionowego regulaminu. Symptomatyczne jest, że na przestrzeni kilkunastu miesięcy Klubowe

Andrychów, Nowy Sącz, Myślenice:

Aby było bezpieczniej

Służby Porządkowe nie ujęły i nie przekazały Policji ani jednej osoby, które dopuszczały się łamania regulaminu i stanowiły zagrożenie dla bezpiecznego przebiegu imprezy czy też zostały zmuszone do opuszczenia imprezy. Policja ani razu nie została poproszona przez organizatora o zaprowadzenie porządku na stadionie, mimo liczących przestępstw.

Prezesi AKS Beskid, Krzysztof Kokoszka i Jan Witkowski stwierdzili, że praca na rzecz klubu jest wyłącznie społeczna, stanowiąc pasję wielu działaczy. Narażają się przy tym na niesprawiedliwe oceny, w tym ze strony kibiców, którzy pod ich adresem kierują obraźliwe zwroty czy nawet groźby karalne. Podkreślili też bierność miejscowej Policji wobec kibiców, po zgłaszanych incydentach i przypuszczeniach popełnianych wykroczeń poza stadionem.

Mirosław Starczewski (PZPN) rozwinął zasygnalizowaną uczestnikom spotkania tezę: „Regulamin meczu piłki nożnej nie będącym imprezą masową jako prawo miejscowe i narzędzie egzekwowania prawidłowego zachowania uczestników imprezy. Idea i doświadczenia w Polsce i woj. mazowieckim”. A także podzielił się swoimi doświadczeniami we współpracy z samorządami, Policją i klubami. Prezes PPN w Wadowicach - Henryk Sochacki poinformował o działaniach Podokręgu w tym zakresie.

W podsumowaniu burmistrz Andrychowa, Tomasz Żak wyraził wolę podjęcia procesu wdrażania omawianego „regulaminu” jako elementu prawa miejscowego w Andrychowie.

Inne wnioski z narady:

- zwiększyć wymogi i egzekwować zadania Służb Porządkowych z Agencji Ochrony
- określić zakres obowiązków kierownika ds. bezpieczeństwa w Beskidzie
- wzmocnić klubowe służby informacyjne poprzez poszerzenia rekrutacji i odpowiednie przeszkolenie
- wzmocnić monitoring
- uporządkowanie terenu imprezy
- naprawa ogrodzenia

• koncentracja pracy spikera zgodnie z przyjętymi wymogami

- MZPN wystąpi do Wojewody Małopolskiego i Komendanta Wojewódzkiego Policji w Krakowie o opinię na temat omawianego regulaminu meczu piłki nożnej nie będącym imprezą masową do wykorzystania w podejmowanych działaniach z samorządami.
- W sierpniu br. odbędzie się spotkanie w UM w Andrychowie z burmistrzem Tomaszem Żakiem celem oceny realizacji podjętych działań.

(MC)



Uczestnicy kursu kierowników ds. bezpieczeństwa w Nowym Sączu.

Dzięki wysiłkom działaczy z OZPN w Nowym Sączu: prezesa Antoniego Ogórka i Bogdana Klimka oraz PPN w Myślenicach: prezesa Stefana Sochy i Czesława Ulmana - Komisja ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN wraz z Ośrodkiem Szkolenia „Komandos” jako placówką kształcenia ustawicznego, zorganizowała w maju i czerwcu w Nowym Sączu i Myślenicach kursy dla przedstawicieli klubów, którzy w myśl wymogów licencyjnych wyznaczonych zostali do pełnienia funkcji kierownika

ds. bezpieczeństwa na meczach piłkarskich nie będących imprezami masowymi.

Napięty program udało się zrealizować dzięki doświadczeniom fachowcom omawianych zagadnień z „Komandosą” oraz praktyków na co dzień parających się zagadnieniami ochrony i bezpieczeństwa. Wiele miejsca na zajęciach poświęcono zagadnieniom prawnym przy organizacji sportowych meczów, w tym przepisom prawa wynikających z ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Przy pomocy technik audiowizualnych szczegółowo omawiano wzorcowy regulamin meczu piłki nożnej, imprezy nie masowej, w tym wstęp na stadion i odmowa wstępu, usunięcie kibica ze stadionu, przedmioty, działania i symbole zabronione oraz obowiązki uczestnika imprezy.

Uczestnikom zaprezentowano harmonogram dnia meczowego organizatora zawodów oraz listę

kontrolną zagadnień dla organizatora meczów piłki nożnej nie będących imprezą masową.

Zadania organizatora zawodów oraz obowiązki służb porządkowych i informacyjnych na meczach piłkarskich prezentował uczestnikom Ireneusz Smaś, dzieląc się wieloma praktycznymi doświadczeniami wynikającymi z pełnienia przez wiele lat funkcji kierownika ds. bezpieczeństwa na meczach I-ligowych i ekstraklasowych Cracovii

Elementy programu dotyczące współpracy organizatora meczów z policją i strażą pożarną zostały zrealizowane przy pomocy KM Policji w Nowym Sączu, KP Policji w Myślenicach oraz Komend Powiatowych Straży Pożarnej Nowym Sączu i Myślenicach.

Zagadnieniem spinającym realizację programu było przedstawienie wymogów licencyjnych, zwłaszcza w zakresie infrastruktury i bezpieczeństwa meczów piłki nożnej dla klubów IV ligi i klas niższych w świetle uchwały Prezydium Zarządu MZPN nr 15/P/3025 z dnia 02.04.2015. Swoimi uwagami na ten temat podzielił się z uczestnikami współgospodarz kursu w Myślenicach, członek Komisji ds. Licencji Klubowych MZPN, Stefan Socha.

W Nowym Sączu gościny kursantom użyczył w swoim klubie Robert Koral - członek Komisji, w Myślenicach - nowe władze KS Dalin w klubowym obiekcie. Test sprawdzający opanowaną wiedzę zaliczyło w Nowym Sączu 31, zaś w Myślenicach 20 uczestników (na zdjęciu obok). (MC, TZ)



Okocimski KS żyje. I, dzięki gronu najwierniejszych działaczy, ma się całkiem, całkiem... Kolportowane w niektórych kręgach Brzeska informacje, jakoby klub sięgający swymi korzeniami roku 1933 miał zamiar schodzić z ogólnopolskiej areny piłkarskiej rywalizacji nie potwierdziły się. I choć przebieg Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego, które obradowało 26 czerwca 2015 w budynku „starego basenu” przy ul. Świerkowej 7 przechodził różne fazy, od pesymistyczno-likwidatorskiej ku bardziej krzepiącej, to ostatecznie udało się wyłonić nowy zarząd, który zamierza prowadzić klub ku II-ligowej stabilizacji. A ponadto oraz szeroko zakrojone szkolenie młodych roczników chłopców z Brzeska i okolic, którzy bieganie za futbolówką uczynili swoim hobby, pasją oraz sposobem na samorealizację.

Walne w Okocimskim zaplanowano w myśl powszechnie praktykowanego schematu. Zebranie otworzył dotychczasowy prezes - Roman Pawetek. Powitał zebranych członków klubu oraz gości: prezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej red. Ryszarda Niemca oraz prezesa Podokręgu PN w Brzesku - Mirostawa Niecia. Szansy na powitanie lokalnych samorządowców i pracowników Urzędu Miejskiego nie otrzymał. Mimo zaproszeń magistracy urzędnicy na zebranie nie dotarli.

Kolejne punkty porządku obrad: sprawozdania z działalności sportowej i finansowej oraz bilans przebiegły bez emocji. Te wzbudziły dopiero przewodniczący Komisji Rewizyjnej, Kazimierz Migoń, swoim wystąpieniem o fatalnej sytuacji finansowej klubu. W konkluzji przewodniczący złożył propozycję wycofania drużyny z rozgrywek szczebla centralnego i zgłoszenia jej do rywalizacji w IV lidze. Na takie dictum acerbum zareagował prezes MZPN. Ryszard Niemiec krytycznie ocenił konkluzję Migonia. -Pomimo trudnej sytuacji finansowej zalecam daleko posuniętą ostrożność i zachowanie spokoju. Widać światło w tunelu. Klub powoli wraca na ścieżkę racjonalności. Prezesa MZPN wsparł kapitan II-ligowców, Radosław Jacek. - Nie można dopu-

Prezes wybrany nadzieja wraca



ścić do rozwiązania drużyny i rozmielenia tego wszystkiego na drobne. Boli mnie, że wokół klubu panuje tak małe zainteresowanie. Dostrzegamy to, co dobrego ostatnio działo się w Okocimskim. Klub powoli staje na nogi...

Głos red. Niemca oraz postawa kapitana Okocimskiego KS umocniły instynkt samozachowawczy delegatów, którzy nie pozwolili na samouniżenie pozycji klubu. Zwyciężył optymizm oparty na doświadczeniach ostatnich kilkunastu miesięcy działalności klubu, kiedy to potrafią utrzymywać bilansową równowagę, spłacając systematycznie zaległości finansowe.

Ostatecznie członkowie klubu udzielili ustępującym dyrygentom absolutorium oraz wybrali nowy 7-osobowy Zarząd na kadencję 2015-2019. Trzy dni później, 29 czerwca br., ukonstytuowały się

władze klubu. Na funkcję prezesa powołano Marcina Jurkiewicza, 34-letniego byłego zawodnika Okocimskiego KS-u, absolwenta AR w Krakowie a obecnie słuchacza podyplomowych studiów zarządzania organizacjami sportowymi UJ. Wiceprezsem ds. finansowych została Ewa Witkowska; ds. sportowych: Andrzej Jaroński; ds. organizacyjnych i bezpieczeństwa: Rafał Zajac. Sekretarzem obrano Macieja Pytkę, skarbnikiem został Andrzej Różański. Skład Zarządu uzupełnił Ludwik Cyga. Większość wymienionych to ludzie młodzi, byli zawodnicy Okocimskiego, związani z klubem i miastem.

Ponadto podjęto uchwałę o ponownym zwołaniu Walnego Zebrania na 10 lipca 2015 roku, kiedy to dojdzie do wyłonienia nowej Komisji Rewizyjnej klubu.

Ewa Witkowska

W klubie drzemie potencjał...

Ewa Witkowska - dobry duch Okocimskiego - w nowym Zarządzie klubu jest działaczką bodaj najlepiej obeznaną w zarządzaniu sportowym podmiotem. Pani Ewa dzieli się z naszymi Czytelnikami refleksjami na temat minionego Zjazdu klubu oraz komentuje problematykę dyskusji. Propozycję wycofania zespołu piłkarskiego z II ligi uważa za chybioną.

- W klubie drzemie potencjał, któ-

rego nie wolno zmarnować. Obecna drużyna to zwarty organizm. Całkiem sporo zawodników pochodzi z Brzeska bądź regionu. Dobra współpraca trenerów Tomasza Kulawika i Rafała Polichta przynosi efekty. Zespół jest konsekwentnie odchudzany i obecnie dobrze poukładany. W przyszłym sezonie w Brzesku nie zobaczymy już bramkarza Rafała Mazura oraz Sylwestra Tokarza, Daniela Duszyka oraz Arkadiusza Rysia. W ich miejsce

planujemy jedno istotne wzmocnienie i tyle.

- Okocimski KS jest całkiem sporą organizacją sportową.

- W klubie trenuje ok. 240 zawodników w różnym wieku. 8-9 drużyn dzieci i młodzieży skupiają futbolistów roczników od 1997 do 2011. Prowadzimy mocny zespół juniorów starszych U-19, drużyna rezerw wygrała bezapelacyjnie rozgrywki w tarnowskiej lidze okręgowej, jednak zrezygnowaliśmy z awansu do IV ligi kierując się zarówno względami sportowymi, co finansowymi. Klubową hierarchię wieńczy II-ligowcy.

- Wśród działaczy Okocimskiego znajdują się ludzie twierdzący, że II-ligowy status klubu jest na dłuższą metę nie do utrzymania.

- Obecnie roczny budżet klubu wynosi ok. 2,2 mln. zł. Za te pieniądze udaje nam się prowadzić szeroką działalność oraz spłacać należności z poprzednich lat. Nikt się z klubem o pieniądze nie procesuje, nie wiszą nad nami zobowiązania komornicze. Z naszymi wierzycielami potrafilismy się dogadać, podpisać porozumienia i systematycznie spłacamy długi. Dzięki tak prowadzonej polityce finansowej klub otrzymał licencję na grę w II lidze.

- Kiedy i dlaczego zrodziło się zadłużenie?

- W roku 2012, po awansie do I ligi, ówczesny Zarząd liczył na większy dopływ pieniędzy od Urzędu Miasta Brzeska. Sprowadzono sporo zawodników, których, tak naprawdę, klub nie

posiadał. Doprowadziło to do deficytu, który ciąży na klubie do dziś.

- Okocimski KS działa dzięki sponsorom. Najważniejszym i najbardziej solidnym jest spółka CAN-PACK.

- Ponadto wspomagają nas Urząd Miasta, miejscowy browar oraz pomniejsi sponsorzy. CAN-PACK wymaga, aby wsparcie od pozostałych podmiotów było bardziej znaczące. Ale o to nietatwo.

- W jaki sposób lokalny samorząd i należący do Carlsberga browar wspomagają Okocimskiego?

- Gramy na miejskim stadionie. Utrzymujemy obiekt, dwa boiska – to kosztuje. Tylko na media wydajemy miesięcznie ok. 9 tys. zł. Otrzymujemy z Urzędu Miasta dotację, w bieżącym roku w wysokości 124 tys. zł, którą w całości przeznaczamy na zespoły młodzieżowe. Czy to dużo, czy mało? – osąd pozostawiam Czytelnikom. Z kolei browar ofiaruje wsparcie, które można nazwać symboliczne. Polityka promocyjna duńskiego producenta piwa jest nastawiona raczej na duże imprezy sportowe niż sponsoring drużyny. Szkoda!

- Okocimskiego wspiera niewielka grupa kibiców.

- To prawda, że na meczach naszego zespołu tłumów nie ma. Widzowie wrócą, kiedy atmosfera wokół klubu poprawi się i gdy zespół zacznie wygrywać, walczyć o wyższe cele.

Należy życzyć sympatycznej drużynie z Brzeska sukcesów na boisku oraz skuteczności w zabiegach o sponsorski grosz. Stabilny byt II-ligowców zależy dziś w znaczącej mierze od postawy władz Brzeska. Namawiam zatem lokalnych samorządowców, aby skorzystali z promocyjnej siły II-ligowego klubu i udzielili mu adekwatnego, czyli znaczącego niż dziś wsparcia. Z korzyścią dla sportu, dla miasta, dla klubu i ćwiczącej w nim młodzieży.

JERZY NAGAWIECKI

PZPN ustalił terminarz II ligi na sezon 2015/2016. Rozgrywki rozpoczną się 1 sierpnia, a runda jesienna potrwa do 29 listopada. Okocimski KS zainauguruje sezon od wyjazdowego meczu z Rakowem w Częstochowie. Tydzień później podejmować będą w Brzesku Błękitnych Stargard Szczeciński.

Zespół Okocimskiego KS od 1 lipca przygotowuje się do sezonu na własnych obiektach. W planach ma rozegranie kilku sparingów: 8 lipca z MKS Trzebinia/Siersza, 11 lipca z Podhalem Nowy Targ, 15 lipca z Garbarnią Kraków, 18 lipca z Poroncem Poronin, 22 lipca z Unią Tarnów i 29 lipca z Orłem Piaski Wielkie.

„Brąz” AS Progres

Juniorzy młodsi AS Progres wywalczyli brązowy medal podczas mistrzostw Polski juniorów młodszych, które w ostatniej dekadzie czerwca rozegrano w Zielonej Górze. To kolejny sukces młodej sekcji, powstałej w listopadzie 2012.



Podopieczni trenera Krzysztofa Lipeckiego (kierownikiem drużyny jest Mirosław Sikora) znaleźli się w ekskluzywnym gronie dzięki nieco wcześniejszemu wygraniu rywalizacji w Makroregionalne Lidze Juniora Młodsze (grupa D).

AS Progres zaczął finałowy turniej od remisu 2-2 z Polonią Warszawa (gole Szymona Pietrzyka i Łukasza Sikory), ale najbardziej istotne było to, że pokonał rywali 4-3 w dodatkowych rzutach karnych. W nich wpisali się na listę znów Pietrzyk i Sikora, a ponadto Kamil Dykas i Mikołaj Ogonowski. I właśnie to przesądziło ostatecznie o „brązie” dla AS Progres, bowiem podobnie jak Polonia przegrał dwa pozostałe mecze.

Zasadniczy wpływ na porażkę 1-2 z Górnikiem Zabrze miały straty poniesione jeszcze do przerwy, gdy w dwóch sytuacjach nie upilnowano Filipa Żeglenia. Po sfaulowaniu Damiana Stąpały przez bramkarza zabrzan zmniejszył z karnego dystans Sikora, ale remisu już nie udało się uratować.

Natomiast nie było najmniejszych wątpliwości

w ostatnim meczu, z Lechem Poznań, który wyraźnie przewyższał wszystkich konkurentów. Progres przegrał z Lechem wyraźnie (1-4), a jedyny gol dla AS padł po „samobójczym” strzale Jana Andrzejewskiego.

1. Lech Poznań	3 9 8-2
2. Górnik Zabrze	3 6 6-4
3. AS Progres Kraków	3 1 4-8
4. MKS Polonia Warszawa	3 1 4-8

W ekipie AS Progres podczas MP w Zielonej Górze znaleźli się: Kamil Dykas i Jakub Bereta (bramkarze) oraz Michał Romuzga, Jakub Pasionek, Łukasz Sikora, Rafał Górecki, Szymon Pietrzyk, Dominik Zawadzki, Bartosz Szcząber, Damian Stąpała, Dawid Linca, Szymon Hajduk, Mikołaj Ogonowski, Sebastian Gądek, Marcin Chmielowski, Wojciech Słomka, Tomasz Kurek i Błażej Radwanek.

(JC)

Hutnik w CLJ!

W rewanżowym meczu barażowym o udział w Centralnej Lidze Juniorów, rozegranym na boisku z naturalną nawierzchnią w Nowej Hucie przy ul. Ptaszyckiego, Hutnik zremisował z Resovią 1-1. W pierwszej potyczce hutnicy wygrali 2-0 (gole: Sebastian Jacak, Hubert Pachowicz) i zapewnili sobie miejsce w grupie wschodniej CLJ.

HUTNIK - RESOVIA 1-1 (0-0)
0-1 Dawid Bieniasz 57
1-1 Hubert Pachowicz 83

Sędziowała Patrycja Marek (Śląski ZPN). Żółte kartki: Jacak, Kędziora, Prochwicz - Bieniasz, Czerski, Grygiel,

Kmiotek, Kowalski, Pałys-Rydzik.

HUTNIK: Frątczak - Guzik, Silczuk, Kędziora, P. Filipek (90+ Sargysan), Cieśla, Jacak (89 Tracz), K. Filipek (83 Mizera), Prochwicz, Chlebda (90+ Gędek), Pachowicz (87 Bertliński). Trenerzy: Marek Bojko, Andrzej Paszkiewicz.

Wyniki meczów barażowych o awans do CLJ (gr. wschodnia):

- Hutnik - Resovia 1-1, w pierwszym meczu 2-0, awans: Hutnik.
- Granat Skarżysko-Kamienna - Płomień EtK 0-8, w pierwszym meczu 1-4, awans: Płomień EtK
- SMS Łódź - Orzeł Siemiaty-

cze 4-0, w pierwszym meczu 4-0, awans: SMS Łódź

• APTOP-54 Biała Podlaska - MUKS Unia Warszawa 2-1, w pierwszym meczu 2-1, awans: AP TOP-54.

Skład Centralnej Ligi Juniorów (gr. wschodnia) w sezonie 2015/2016: **Mazowiecki ZPN** (2): Legia Warszawa, MKS Polonia Warszawa; **Małopolski ZPN** (3): Cracovia, Wiśła, Hutnik; **Podlaski ZPN** (1): Jagiellonia Białystok, **Łódzki ZPN** (3): GKS Bełchatów, ŁKS Łódź, SMS Łódź; **Świętokrzyski ZPN** (2): Korona Kielce, KSZO Junior Ostrowiec Św.; **Lubelski ZPN** (2): Motor Lublin, AP TOP-54 Biała Podlaska; **Podkarpacki ZPN** (2): Stal Mielec, Stal Rzeszów, **Warmińsko-Mazurski ZPN** (1): Płomień EtK (ST)

Podniosła uroczystość miała miejsce 17 czerwca br. na Orliku przy Zespole Szkół Ogólnokształcących Integracyjnych Nr 3 w Krakowie, przy ul. Strąkowej 3a. Otóż zakończono pierwszy rok szkoleniowy zawodników w wieku lat 10-11. Młodych adeptów piłkarstwa odwiedzili przedstawiciele MZPN: prezes - red. Ryszard Niemiec, wiceprezes - Jerzy Kowalski, przewodniczący Wydziału Szkolenia - Lucjan Franczak i członek zarządu - Jerzy Nagawiecki. Licznie stawili się rodzice młodych zawodników.



Pożegnano pierwszych absolwentów



Trener Antoni Szymanowski wręcza okolicznościowy puchar. Z prawej II trener Rafał Kotula i animatorka Magdalena Syta.

Sternik Małopolskiego ZPN życzył młodym graczom wielu sukcesów w dalszej karierze. Zauważył, że droga do laurów musi zostać okupiona latami ciężkiej treningowej pracy. - Akademia Młodych Orłów to najlepsze źródło pozyskiwania adeptów piłki nożnej w Polsce. Wiedza i doświadczenie idą tu w parze z szacunkiem dla młodego człowieka i jego talentu - powiedział red. Niemiec.

Następnie pierwsi absolwenci AMO: Piotr Matuszak, Kacper Fabicki, Oliwier Maj, Marek Ciesielczyk, Mateusz Wieżel, Szymon Kociotek i Karol Paschek otrzymali z rąk trenera-koordynatora krakowskiego AMO - Antoniego Szymanowskiego okolicznościowe puchary, natomiast pozostali podarunki ufundowane przez PZPN. Panu Antoniemu towarzyszyli: II trener Rafał Kotula oraz animatorka Magdalena Syta (licencja UEFA B). Grupę szkoleniowców krakowskiego AMO uzupełnia animator Henryk Sokół.

Akademia, która zainaugurowała swoją działalność w Krakowie pod koniec ubiegłego roku, ma na celu popularyzację piłki nożnej w oparciu o nowoczesne, zunifikowane techniki szkolenia. Przeznaczona jest dla chłopców i dziewcząt w trzech grupach wiekowych: skrzat (6-7 lat), żak młodszy/żak (8-9 lat) i orlik młodszy/orlik (10-11 lat). Udział w AMO jest bezpłatny. Akademia Młodych Orłów nie konkuruje z lokalnymi klubami, ale jej celem jest poprawienie ogólnego rozwoju dzieci i młodzieży, popularyzacja piłki nożnej, co w konsekwencji dodatkowo pozytywnie wpłynie na posiadane już umiejętności.

DNI TALENTÓW - CZERWIEC 2015

Od piątku do niedzieli, 19-21 czerwca br., odbył się kolejny nabór do Akademii. Liczni chętni zostali poddani testom kwalifikacyjnym, oceniającym sprawność fizyczną oraz umiejętności piłkarskie. Najlepsi młodzi adepci trafili do AMO na kolejny sezon. (JN)

W Starym Sączu rozegrano V Międzynarodowy Turniej Sokolika. Bodaj największa prestiżowa impreza sportowa dla 10-latków w Polsce gościła w tym roku prawie 300 piłkarzy z 6 państw.

Był to turniej wielkich niespodzianek i wspaniałej gry drużyn skazanych z góry na porażki. Rywalizacje wygrało zastużenie kijowskie Dynamo, z kolei obserwatorów ujęła gra Sandecji Nowy Sącz, Beniaminka Krosno i MFK Vranov, które w pokonanym polu pozostawiły takie tuzy jak Lech Poznań, Wisła Kraków, Escola Barcelona i Nottingham Forest.

KLASYFIKACJA: 1. Dynamo Kijów; 2. Karpaty Lwów; 3. Pogoń Szczecin; 4. Sandecja Nowy Sącz; 5. Lech Poznań; 6. Beniaminek Krosno; 7. Legia Warszawa; 8. AP 21 Kraków; 9. Escola Barcelona; 10. Arka Gdynia; 11. Nottingham Forest; 12. MFK Vranov; 13. Jagiellonia Białystok; 14. Dunajec Nowy Sącz; 15. E.S. Lambres; 16. CSFA Malacky; 17. Wisła

Ukraiński finał

Kraków; 18. Akademia 2012 Nowy Sącz; 19. AP Krzeszowice; 20. FC Wrocław; 21. Olympic Wrocław; 22. Zagłębie Sosnowiec; 23. Sokoliki Stary Sącz; 24. FK Liepaja.

Tradycją Turnieju Sokolika jest wybór przez trenerów oraz gości specjalnego drużyny marzeń. Tego-

roczny DREAM TEAM, wskazany m.in. przez Andrzeja Niedzielana, tworzą: MVP - Artem Hrokholsky (Dynamo Kijów), Maksym Zorenko (Dynamo Kijów), Jan Niedzielski (Lech Poznań), Derryl Powell (Nottingham Forest) i Gracjan Matuszak (Pogoń Szczecin). (JN)



Futsal bez Wisły

Wisła Krakbet Kraków, która niedawno świętowała mistrzostwo Polski w futsalu oraz wywalczyła Halowy Puchar Polski nie zagra w najbliższym sezonie Futsal Ekstraklasy. TS Wisła Kraków wystosowało do władz ligi oficjalne pismo, w którym informuje o wycofaniu się z rozgrywek.

Powodem takiej decyzji jest wycofanie się strategicznego sponsora sekcji. „Niestety bez wsparcia dotychczasowego sponsora nie dysponujemy odpowiednimi środkami finansowymi, które pozwalałyby w dalszym ciągu utrzymać ekstraklasową drużynę Futsal” - napisano w piśmie klubu.

To nie pierwsza taka sytuacja w futsalu. W 2012 z udziału w krajowych i europejskich rozgrywkach wycofał się ówczesny mistrz Polski, Akademia FC Pniewy.



27 czerwca br. w Rzęsce, miejscowości graniczącej z Krakowem a leżącej w gminie Zabierzów, świętowano piłkarski jubileusz. Miejscowy klub, który zwie się Wisła, obchodził 90-lecie swego istnienia. Na jubileuszowe spotkanie całego sołectwa przyszło wielu byłych zawodników i działaczy, grający obecnie w klubie piłkarze, a także sympatycy drużyny futbolowej i innych sekcji sportowych jakie obecnie LZS Rzęska prowadzi.

Na klubowym święcie nie mogło zabraknąć oficjeli. Z Zabierzowa, z prezentami dla Wisły, przyjechały władze gminy z wójtową Elżbietą Burtan, z Krakowa przybyli działacze Małopolskiego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych oraz reprezentanci Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Goście życzyli sympatycznemu 90-latkowi wielu sił i energii, która w nadchodzącym sezonie zaprowadzi drużynę piłkarską do oczekiwanego awansu do klasy „A”.

Kilkudziesięciu zawodników i działaczy otrzymało z rąk honorowego prezesa MZ LZS - Mieczysława Nowakowskiego brązowe, srebrne i złote odznaki „Zasłużony dla LZS”. Z kolei członek Zarządu MZPN - Jerzy Nagawiecki wręczył odznaczenia Związku. Prezydium MZPN przyznało LKS Wisła Rzęska dyplom wraz z medalem 90-lecia Krakowskiego Związku Piłki Nożnej. Ponadto Medal 90-lecia Krakowskiego ZPN trafił do rąk Pawła Mielniczuka; Srebrne Honorowe Odznaki MZPN otrzymali: Marek Batuszek, Marian Dziura, Łukasz Matysiak i Włodzimierz Nowak; Brązowe Honorowe Odznaki MZPN przyznano Dariuszowi Batuszkowi i Rafałowi Kubikowi. Ponadto prezes Podokręgu Piłki Nożnej w Krakowskie - Jarostaw Marfiak przyjechał do Rzęski z okazałym pucharem dla klubu, któremu w roku jubileuszu 90-lecia prezysuje związany z Wisłą od lat Łukasz Matysiak, wiceprezesem jest Krzysztof Maak, sekretarzem Włodzimierz Nowak, skarbnikiem Michał Jakubowski zaś członkami Zarządu: Anna Wcisto, Marian Smolski i Marek Batuszek.

Z kart historii

Piłka nożna w Rzęsce w swojej 90-cioletniej historii notowała wzloty i upadki. Pierwsza, założony w 1925 roku przez Władysława Sikorskiego drużyna przyjęła nazwę Gwiazda Rzęska,

zmienioną rok później, za sprawą Stanisława Marcinkowskiego, na Warna Rzęska. Marcinkowski był na ówczesne czasy znaną postacią w futbolowym Krakowie. Grał na lewym skrzydle w zespole krakowskiej Wisły. Kilkuletnia owocna działalność została brutalnie przerwana w 1934 roku. Podczas meczu pomiędzy Warną a Prokocimem, którego stawką był awans do B-klasy,

90 lat Wisły Rzęska

doszło do skandalu. Świadek tego wydarzenia, Józef Podgajny opowiada: - Podczas meczu sędziego usunął z boiska jednego z piłkarzy Prokocimia za uderzenie gracza Warny. Schodząc z boiska ukarany zawodnik „pożyczył” od jakiegoś kibica pistolet i strzelił między graczy. Incydent znalazł swój finał w sądzie, a klub Warna Rzęska, jako gospodarz meczu został zawieszony na dwa lata.

W 1936 Władysław Sikorski i Stanisław Marcinkowski reaktywowali w Rzęsce klub sportowy. Z pomocą przyszła Wisła Kraków, która w owym czasie tworzyła swoje filie. Nowy organizm sportowy przyjął więc nazwę „królowej polskich rzek”. Przed II wojną światową Wisła z Rzęski miała trzy drużyny: dwie seniorów i jedną juniorów. Podczas okupacji piłkarze Wisły rozgrywali swe mecze na boisku w pobliskich Szczyglicach. Najczęściej ich przeciwnikiem była drużyna niemieckich lotników, stacjonujących na lotnisku w Balicach.

Największy rozwój klubu z Rzęski miał miejsce w latach 50. i 60. ubiegłego wieku. W owym czasie w Wiśle wychowało się wielu wartościowych piłkarzy. Najwybitniejszym z nich jest były reprezentant Polskim, olimpijczyk z Helsinek zawodnik Cracovii i Wawelu Kraków - Kazimierz Kaszuba. Powoływano nowe sekcje: zapasów, kolarstwo szosowego, tenisa stołowego szachów i strzelectwa. Przez pewien czas w Wiśle działała także sekcja... teatralna. Przedstawienia z udziałem aktorów Wisły cieszyły się dużym powodzeniem.

Do końca lat 60. XX wieku klub z Rzęski prowadził działalność na swoich obiektach. Przerwała ją decyzja o budowie na obiekcie sportowym w Rzęsce koszarów wojskowych. Klub stracił boisko i... chęci do działania. W latach 1968-92 Wisła znajdowała się w letargu. Piłkarze z Rzęski tułali się po obcych boiskach. Ten problem nie odstraszył najbardziej wytrwałych. Tomasz i Waldemar Jankowsky oraz Franciszek

Smęder to nazwiska zapaleńców, którzy postanowili przywrócić normalność w działalności Wisły. Początkowo, ze względu na brak swego obiektu, piłkarze grali na boiskach Mydlniczance, Bronowianki, następnie gościny udzieliła im Kmita Zabierzów.

Nowe życie

Pierwszy „ligowy” sezon po z górą dwudziestoletniej przerwie był bardzo nieudany. Stabe wyniki nie zniechęciły ambitnych działaczy oraz zawodników. Z roku na rok futboliści z Rzęski grali coraz lepiej, by w końcu awansować do B-klasy.

Lata Polski samorządowej to okres odnowy Wisły. W 1994 rozpoczęto budowę obiektu sportowego niedaleko autostrady Kraków-Katowice. Teren pod boisko trzeba było oczyścić z iltu, który został nawieziony w czasie budowy tejsze arterii. Prace wykonywane były we własnym zakresie. Klub zaczynał się zmieniać. Nowy obiekt oddano w 2000 roku. Później zamontowano oświetlenie i budynek klubowy

przy boisku. Trybuny mogące pomieścić 600 osób, w tym 100 na miejscach siedzących. O stan murawy dbają sami zawodnicy

Ostatnie kilkanaście lata w historii futbolowej sekcji to czas spędzony raz w klasie „B”, innym razem w klasie „A”. Tę swoistą huśtawkę nastrojów należy ustabilizować. Obiecuje to solennie prezes Łukasz Matysiak, który w sezonie 2015/2016 zapowiada walkę drużyny o awans do klasy „A”, pod wodzą nowego szkoleniowca, byłego zawodnika klubu - Rafała Kubika. Poza „B”-klasowcami Wisła zgłosiła do rozgrywek drużyny „orlików” i młodzików. Klub z Rzęski zamierza także powołać zespół rezerw i zgłosić go do rywalizacji w klasie „C”. Cztery zespoły w małym klubie to oznaka, że dla Wisły nadchodzą tłuste lata.

Życzymy powodzenia!
(JN)



Wójt Zabierzowa - Elżbieta Burtan składa życzenia prezesowi Wisły - Łukaszowi Matysiakowi.

W dobrych nastrojach kończono rok szkolny w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Sportowego Młodzieży zlokalizowanym w Nowej Hucie. Szkoła prowadzona przez Małopolski Związek Piłki Nożnej z każdym kolejnym rokiem utrwala pozycję ważnej dla rozwoju piłkarskiego sportu placówki. Edukuje młodych zdolnych futbolistów z różnych zakątków województwa ze stolicą w Krakowie, w tym całkiem sporą grupę zawodników AS Progres, nowego w pejzażu Nowej Huty klubu piłkarskiego, którego metody pracy oraz sportowe znaczenie na futbolowym rynku godne są uznania i wykraczają daleko poza granice nowohuckiej dzielnicy.

W piątkowe przedpołudnie, 26 czerwca br., pobierający naukę w piłkarskim zespole szkół spotkali się po raz ostatni w kończącym się roku szkolnym. W udekorowanej na tę okazję sali gimnastycznej towarzyszyli im rodzice, nauczyciele oraz kadra trenerska placówki. W spotkaniu sumującym 10 miesięcy edukacji uczestniczyli także przedstawiciele MZPN: prezes red. Ryszard Niemiec oraz szef Wydziału Szkolenia trener Lucjan Franczak.

W trakcie uroczystości dyrektor WOSSM Michał Królikowski przedstawił dokonania placówki, w której w roku szkolnym 2014/2015 naukę pobierało 146 uczniów: 65 w liceum oraz 81 w gimnazjum. Znacząca większość z nich zakończyła edukacyjny sezon z promocją do następnej klasy. Tylko 6 licealistów oraz 1 gimnazjalista będą musieli pod koniec waka-

WOSSM: Progres niesie optymizm

cji przystąpić do egzaminów poprawkowych. Z kolei na podkreślenie zasługuje fakt, że 10 chłopców otrzymało świadectwa z wyróżnieniem ozdobione „czerwonym paskiem”, czyli uzyskali średnią ocenę powyżej 4,75.

uczniów rezultaty zaświadczały o zadowalającym poziomie edukacyjnym trudnej piłkarskiej szkoły, w której uczniowie muszą łączyć zdobywanie wiedzy z wymagającym czasem i wysiłkiem treningiem sportowym.



Na tym nie koniec pozytywnych wieści. - Z zadowoleniem przyjęliśmy wyniki egzaminów gimnazjalnych trzecioklasistów. Wypadły całkiem dobrze. Na nie odbiegającym od ogólnopolskiego poziomu wypadły także egzaminy dojrzałości w liceum. Z 23 abiturientów do matury przystąpiło 20 uczniów. Zdąło 16 z nich, czterech we wrześniu poprawia matematykę - informował dyr. Królikowski. Uzyskane przez

O niezbędności istnienia edukacyjnej placówki piłkarskiej dla rozwoju futbolu mówił red. Ryszard Niemiec w swoim krótkim wystąpieniu, skierowanym głównie do uczniów i ich rodziców. Zwracając się do gimnazjalistów podkreślał potrzebę kontynuowania nauki w liceum. Zdaniem prezesa MZPN dopiero 6-letni cykl szkolny (gimnazjum + liceum) otwiera młodym piłkarzom szansę na futbolową karierę

Zakończył się kolejny rok nauki w krakowskiej Szkole Mistrzostwa Sportowego im. Józefa Kałuży i Henryka Reymana, popularnie zwanej SMS-em. Ta społeczna szkoła łączy naukę na poziomie gimnazjum, a następnie liceum z przygotowaniem do profesjonalnego uprawiania piłki nożnej na poziomie ligowym. Placówka jest kontynuatorek ponad 100-letniej sportowej tradycji krakowskich klubów piłkarskich - Cracovii i Wisły. Przy szkole działa Międzyszkolny Klub Sportowy, czyli dobrze znany w juniorskiej piłce nożnej MKS SMS. Uczniami szkoły są zawodnicy drużyn juniorskich Cracovii, Wisły, Garbarni i kilkudziesięciu innych klubów piłkarskich, także juniorzy grający zagranicą. W szkole w roku 2015 uczyło się 67 gimnazjalistów i 188 licealistów. W tym roku do matury przystąpiło 39 uczniów, czyli wszyscy którzy ukończyli liceum.

W uroczystym apelu obok kadry dydaktycznej i trenerskiej, uczniów oraz rodziców wzięli udział goście specjaliści: Jerzy Kowalski - wiceprezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej i dyrektor senior - Zygmunt Szewczyk. Żegnając uczniów

SMS: Wysoka forma

dyrektor szkoły, Mirosław Gilarski, podziękował za ciężką pracę w szkolnych ławach i na boiskach. Zwrócił jednak uwagę na fakt, że talent, który uczniowie posiadają jest darem zobowiązującym do ciężkiej pracy. Przywołując biblijną przypowieść o „talentach” zachęcił uczniów do refleksji czy mijający rok szkolny został należycie

wykorzystany na rozwój piłkarskiego potencjału.

Wiceprezes MZPN Jerzy Kowalski gratulował szkole świetnej formy. Wspominał pierwsze lata działalności placówki i sławnych absolwentów: Kubę Błaszczykowskiego, braci Brożków i Macieją Palczewskiego. Podkreślił, że najważniejszym wyzwaniem jest dostrzeganie możliwości pił-



Od lewej: Katarzyna Gubernat, Zygmunt Szewczyk, Mirosław Gilarski, z tyłu m. in. trenerzy Jacek Matyja, Dariusz Marzec, prof. Henryk Duda, Mirosław Hajdo oraz wiceprezes MZPN - Jerzy Kowalski.

Złoto dla Polaków!

i równocześnie dalszą edukację w kierunku nabywania kompetencji do pracy w sportowym sektorze. Prezes Niemiec podkreślił, że współpraca z AS Progres stanowi ważny krok w rozwoju placówki i niesie optymizm na jej rozwój w kolejnych latach.

Zapytaliśmy dyr. Michała Królikowskiego o ocenę sportowych osiągnięć i możliwości zaprezentowanych przez uczniów kierowanej przez niego placówki.

- Bodaj najlepiej prezentują się uczniowie rocznika 1998, którzy w przyszłym roku szkolnym będą kontynuować naukę w drugiej klasie liceum. Klasę tę tworzą juniorzy młodszy AS Progres, którzy właśnie zdobyli brązowy medal mistrzostw Polski. Nieco słabiej prezentują się ich o rok starsi koledzy, ale jeszcze wszystko przed nimi. Piłkarsko wyżej oceniam tegorocznych maturzystów.

Dyr. Królikowski nie kryje swych niemałych oczekiwań w stosunku do dzisiejszych gimnazjalistów. - Wielu z nich ma szansę na kariery piłkarskie. Chłopcy rocznika 2000, czyli przyszła III klasa, rokują bardzo dobrze. W tym gronie znajduje się kilku graczy zauważonych przez trenerów piłkarskiej centrali. Michał Ozga i Michał Zięba znaleźli się w gronie zainteresowania trenera kadry narodowej U-15, z kolei o rok starszy Dawid Linca zadebiutował w ubiegłym roku w reprezentacji kraju U-15, obecnie czas na U-16.

Na zakończenie należy dodać, że kolejny rok szkolny w piłkarskiej placówce MZPN zapowiada się całkiem, całkiem. Rekrutacja do gimnazjum przebiegła pomyślnie. W jej wyniku do szkoły trafiło wielu obiecujących młodych futbolistów. Czy podotągi wymaganiom? Będzie to zależeć głównie od nich samych.

JERZY NAGAWIECKI

karzy i praca treningowa nad systematycznym rozwojem zawodnika. Szkoła te zadania realizuje doskonale.

Dyrektor d/s sportowych Piotr Kocąb, który na co dzień koordynuje treningi, skupił się głównie na podziękowaniach. Zdając sobie doskonale sprawę z ogromu przedsięwzięcia jakim jest równoległe szkolenie na poziomie mistrzowskim ponad 250 sportowców wyraził uznanie dla pracy kadry SMS-u. Jednak szczególne gratulacje powędrowały do trenera Grzegorza Treli, który poprowadził drużynę trampkarzy Cracovii na sam szczyt ligowej tabeli. W zwycięskiej drużynie gra 15 uczniów szkoły.

Dyrektor senior Zygmunt Szewczyk podkreślił, że Szkoły Mistrzostwa Sportowego to specyficzny typ szkolnictwa i wprowadzenie ich do kształcenia piłkarskiego przynosi coraz lepsze rezultaty, co można obserwować na stadionach krajowych i zagranicznych.

Część oficjalną zakończyło wręczenie wyróżniającym się uczniom nagród i dyplomów. W części mniej oficjalnej uczniowie dziękowali nauczycielom i trenerom. Oczywiście, podziękowania choć szczerze przedstawione były w lekkiej, żartobliwej formie, a kulminacją był świetnie nakręcony film odwołujący się do najbardziej charakterystycznych sytuacji z życia szkoły.

(JBS)

Reprezentacja Polski Amp Futbol w świetnym stylu wygrała wszystkie trzy mecze, rozgrywanego w Nowym Targu i Łapszach Niżnych, turnieju Podhale Amp Futbol Cup i zrobiła kolejny krok w przygotowaniach do przyszłorocznych Mistrzostw Świata. Polacy pokonali kolejno Irlandię 1-0, Holandię 5-0 i Ukrainę 3-1. W całym turnieju nie zabrakło tego, co w futbolu najpiękniejsze: akcji, strzałów, goli, walki na boisku i gorącej atmosfery na trybunach.



- Ten turniej był dla nas fantastyczny, nie tylko ze względu na wyniki, ale również na wspaniałą atmosferę, jaka panowała na Podhalu - mówi najlepszy zawodnik turnieju Mateusz Kabata - Wreszcie udało nam się zdominować stawkę. Nie było łatwo, jednak wygraliśmy. Mamy fajną ekipę, w której jest coraz większa rywalizacja o miejsce w składzie i która potrafi odwrócić losy spotkania. Jeżeli komuś nie idzie, to wchodzi kto inny i zdobywa ważne bramki. Ta kadra idzie w dobrym kierunku, takie turnieje, jak ten pomogą nam w przygotowaniu do kolejnych Mistrzostw Świata - składował.

Drugie miejsce zajęli Irlandczycy, którzy tym samym zrewanżowali się Ukraincom za dwie porażki na ostatnich Mistrzostwach Świata. - Ten turniej, pod względem organizacyjnym, to absolutnie najwyższy światowy poziom - powiedział kapitan Irlandii i sekretarz Europejskiej Federacji Amp Futbol, Simon Baker. - Nie tylko organizacja i poziom sportowy imprezy przypadł nam do gustu. Region Polski, który mieliśmy okazję zobaczyć jest niesamowity. Na pewno wrócimy tutaj z naszymi rodzinami - dodał.

Cztery mecze turnieju rozegrane zostały na Stadionie Miejskim w Nowym Targu, a dwa na małym stadionie w Łapszach Niżnych. To właśnie mecze w tej miejscowości przyciągnęły na trybuny rzeszę gorąco dopingujących naszą kadrę, fanów. Zarówno organizatorzy, jak i sami zawodnicy naszej reprezentacji wierzą w to, że rosnąca popularność ampfutbolu w Polsce przełoży się na większą liczbę zawodników w klubach. Wszystkie polskie ampfutbolowe zespoły czekają na zgłoszenia. Być może już nie-

długo w reprezentacji zadebiutują zawodnicy, którzy o tej dyscyplinie dowiedzieli się dzięki turniejowi Podhale Amp Futbol Cup.

Organizatorami turnieju byli: Stowarzyszenie „Amp Futbol”, Małopolski Związek Piłki Nożnej Podokręg Nowy Targ oraz Gmina Łapsze Niżne. Partnerem Głównym - ZEW Niedzica, a oficjalnym sponsorem Kotelnicza Białka Tatrzańska. Projekt otrzymał dofinansowanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Głównym partnerem reprezentacji Polski Amp Futbol jest Ottobock Polska.

WYNIKI: Polska - Irlandia 1-0 (0-0), Ukraina - Holandia 5-0 (2-0), Ukraina - Irlandia 0-2 (0-1), Polska - Holandia 5-0 (2-0), Irlandia - Holandia 4-0 (1-0), Polska - Ukraina 3-1 (0-1)

1. Polska	9	9-1
2. Irlandia	6	6-1
3. Ukraina	3	6-5
4. Holandia	0	0-14

Nagrody indywidualne:

król strzelców - Craig Dowling (Irlandia); najlepszy piłkarz - Mateusz Kabata (Polska); najlepszy bramkarz - Mykola Stashkevych (Ukraina).

W reprezentacji Polski wystąpili: Marek Zdebski, Łukasz Woźny, Bartosz Łastowski, Mateusz Kabata, Przemysław Świercz, Rafał Bieńkowski, Kamil Rosiek, Bartosz Skrzypek, Marcin Guskiewicz, Sebastian Ziółkowski, Tomasz Miś, Mariusz Adamczyk, Artur Stoliński, Krystian Kapłon.

(PPPN)

Ludwik Miętta-Mikołajewicz, koszykarz, trener, wybitny działacz i prezes Towarzystwa Sportowego Wisła Kraków otrzymał 2 lipca br. wyjątkowe odznaczenie, jakim jest tytuł Honorowego Prezesa TS Wisła.

Ludwik Miętta-Mikołajewicz urodził się 20 stycznia 1932 roku w Krakowie. W 1948 roku związał się z drużyną Wisły, wstępując w szeregi zespołu koszykówki, z którym trzy lata później zdobył tytuł mistrza Polski. Przerwa w karierze, spowodowana służbą wojskową, zakończyła

Ludwik Miętta honorowym prezesem TS Wisła

etap czynnego uprawiania sportu. Od 1957 roku, przez 25 lat, pracował jako szkoleniowiec żeńskiej drużyny koszykówki, która pod jego wodzą m.in. 14 razy stawała na najwyższym stopniu podium oraz zajęła drugie miejsce w klubowym Pucharze Europy.

Najważniejszym etapem długoletniej działalności na rzecz Białej Gwiazdy było w 1990 roku objęcie funkcji prezesa Towarzystwa Sportowego, którą nieprzerwanie sprawował do 20 kwietnia 2015 roku.

Punktualnie o godzinie 19 w hali Towarzystwa Sportowego Wisła, w obecności przedstawicieli lokalnych władz, znakomitych gości związanych z Białą Gwiazdą i środowiskiem sportowym Polski oraz Krakowa, rozpoczęło się wyjątkowe wydarzenie. Głównym bohaterem wieczoru był wiślak z krwi i kości, którego liczne odznaczenia państwowe zostały wzbogacone o tytuł Honorowego Prezesa Towarzystwa Sportowego Wisła.

K. Kawula (Biuro Prasowe Wisły Kraków SA)

Mec. Andrzej Tarnawski odznaczony



Jest nam niezmiernie miło poinformować, że postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla przemian demokratycznych

w Polsce, a w szczególności za zaangażowanie w obronę działalności opozycyjnych w procesach politycznych przed rokiem 1989, został odznaczony mecenas Andrzej Tarnawski.

Uroczystość miała miejsce 30 maja br. w auli Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie odbyło się coroczne Zgromadzenie Krakowskiej Izby Adwokackiej.

Postać to doskonale znana również z działalności na niwie futbolowej. Mec. Tarnawski, którego sylwetkę obszernie przedstawiliśmy na łamach „Futbolu Małopolski” w numerze 106, aktywnie działał m.in. w KKS Prokocim oraz w strukturach MZPN, gdzie obecnie jest rzecznikiem etyki.

Serdeczne gratulacje!
„Futbol Małopolski”

W iluzjonie Wacława Kłaga (8)

Intruzi w Balicach

Znakomity krakowski fotoreporter Wacław Kłag od przeszło półwiecza przemierza areny, mistrzowskim kadrem uwieczniając sportowe zmagania. W różnych dyscyplinach, ale głównie piłkarskie. Uznaliśmy,

że najwyższa pora skorzystać z bogactwa materiałów archiwalnych zgromadzonych w kolekcji Wacka.

W kolejnym odcinku wspomnień zaglądamy na Balice, gdzie w maju 1983 roku zawitały asy „sbornej”.

Nie witano ich chlebem i solą, delikatnie mówiąc. Trwał bowiem w naszym kraju stan wojenny, zniesiony dopiero w lipcu tegoż roku. Trudno się zatem dziwić, że również sportowców Kraju Rad poniekąd

traktowano jak intruzów, choć przecież nie mających żadnego wpływu na wielką politykę.

Rosjanie przyjechali z określoną misją do spełnienia. Rok wcześniej zaledwie zremisowali z „biało-czerwonymi” podczas Espana '82, co Polakom dawało awans do strefy półfinałowej, zaś rywali definitywnie wyrzucano za burtę. Ten słynny transparent „Solidarności” na barcelońskim Camp Nou, co z żalosnym skutkiem starała się wymiksować z ekranów telewizorów szanowna TVP...

Balice stanowiły dla „Sbornej” punkt niejako tranzytowy, stacją docelową był Chorzów. Tam miało dojść do rewanżu w ramach eliminacji EURO '84. W Moskwie wyraźnie lepsi byli Rosjanie (2-0). Rewanż zakończył się remisem satysfakcjonującym gości (1-1), choć zaczęło się dla nas nader obiecująco, bo golem kapitalnie strzelonym głową przez Zbigniewa Bońka po wspianej centrze Jana Jatochy. Później jednak zasadniczo pomylił kierunki Roman Wójcicki, którego „samobój” przesądził o podziale punktów.

Kogo widzimy na lotnisku w Balicach? Ano w centrum skrytego za słonecznymi okularami Rinata Dasajewa, jednego z najlepszych wtedy bramkarzy na świecie. Z prawej strony niesie marynarkę słynny Oleg Błochin i raczej nie ma tęgiej miny. Niepotrzebnie... (JC)





Zamiast dogrywki

Tomasz zawodowiec

Nie należy twierdzić, że w naszych ligach dzieją się same paskudne rzeczy. Bo to nadużycie. A nawet zdarzają się czasem sytuacje niebывale piękne. Oto właśnie dobiegła końca misja budowania piłkarskiej potęgi w Tychach przez Tomasza Hajtę. Zakontraktowany czasokres 3,5 roku uległ radykalnemu skróceniu do siedmiu miesięcy, bo Hajto już nie jest trenerem GKS-u. Ten z kolei przestał grać w 1. lidze akurat tuż przed otwarciem w Tychach przepięknego stadionu, którego otwarcie uświetni 18 lipca mecz gospodarzy z 1.FC Köln. Zbitka tych zdarzeń sprawia ból głowy i zębów rzecznikom poglądu, że nikt nie zna się na Bundeslidze lepiej od Hajty. A jego z pewnością zabraknie na ławce, czego być może nie należy mylić z lożą dla VIP-ów. Tej drugiej opcji bowiem mimo wszystko nie wykluczam.

Skąd bierze się ma nieskrywana radość? Nie ma ona nic wspólnego ze sportową katastrofą w Tychach, gdzie czyni się wiele dobrego, aby nawiązać do starych czasów. Jeszcze z połowy lat 70., kiedy mało wcześniej znany nuworysz nagle sięgnął z impetem po ekstraklasę, a wkrótce po wicemistrzostwo Polski i udział w europejskich pucharach. Całe następne dekady to życie kilka piętér niżej. Ten stan rzeczy miał zmienić na lepsze Hajto, którego podstawowym zadaniem na drugą część sezonu 2014/15 miało być najpierw uchronienie drużyny przed degradacją. Wydawało się, że był w całym programie sens. Władze miasta zadbały o środki, aby zbudować obiekt-cacko. A także o to, by dać finansowy fundament pod wysokie koszty stworzenia drużyny na miarę marzeń. Niestety, popełniono jeden kardynalny błąd, związany z wyborem nowego trenera. Złośliwcy śmieją się, że Hajto ustanowił w Tychach rekord świata. Mając do dyspozycji wszystko czego chciał, spuścił klub o klasę niżej. Ba, nawet walka o baraż została przegrana, co przy wcześniejszym wycofaniu się Floty Świnoujście ograniczyło z cudem...

Hajto uchodzi dla niektórych speców za charyzmatycznego profesjonalistę. Z kolei, Hajto-zawodowiec jawił się do tej pory jako nieugięty bojownik walki

z mieszaniem PZPN-owskiego betonu przez leśne dziadki. To one, te dziadki, wrzucały polski futbol w otchłań, co gołym okiem dostrzegali i na co grmieli również tacy światowcy jak Hajto. Jemu i takim jak on, perfekcyjnie znającym wielki futbol z autopsji, tym przedję należało dać szansę - wierzyli naiwni.

Tyski casus Hajty dowodzi tymczasem zgoda czegoś odwrotnego. Totalnej kompromitacji „zawodowca”, który profesjonalnie potrafił zadbać tylko i wyłącznie o drenaż cudzych kieszeni. Jest oczywistą winą notabli w Tychach, że wynieśli rzekome kompetencje Hajty na niebotyczne wyżyny finansowego absurdu. I w tym miejscu wcale nie dziwię się Hajcie, że skwapliwie skorzystał z okazji. Wszystko jednak, co leży poza tą sferą, dramatycznie oskarża „zbowcę”, który w istocie utopił dla Tychów I ligę. Chciał mieć nowych piłkarzy - otrzymał w dużym pakiecie. Chciał pozbyć się innych graczy - już ich nie było. Chciał nowe telewizory i laptopy, niewątpliwie w celu wnikliwej analizy - już znalazły się na stanie.

Kalendarz też nie utrudniał zadania, do zagospodarowania na harówkę była cała zima. Za to wiosna, ta na boisku, postawiła się okoniem. Tychy spadły z hukiem, a rezonans sprawy Hajty jest bodaj jeszcze głośniejszy. No, może poza gwarzeniem o futbolu przy niedzielnej kawie na ekranie grupy „Polsat”. Tu na razie jakoś odcięto fonię na wstydlivy temat, pewnie czystym przypadkiem...

Zeznał kiedyś Hajto, że nie weźmie byle czego, bo trzeba się szanować. Przyznać należy, w kontekście pracy w Tychach dotrzymał słowa. W nieoficjalnych przekazach krążyła kwota 50 tys. zł miesięcznie. Brutto czy netto, naprawdę bez znaczenia. Ta sama stugębna plotka rozgłasza, że odszkodowanie dla Hajty, związane z wyrażeniem przez niego zgody na przedwczesne rozwiązanie umowy za porozumieniem stron, kosztowało Tychy ponoć 800 tys. zł. Czy to prawda? Nie potwierdzę, nie zaprzeczę, nie wykluczam.

Pewne jest natomiast, co powiedział Hajto po fatalnym sprowadzeniu katastrofy na Tychy. Że bierze winę całkowicie na siebie. Ładny greps i czyste pustostowie, z którego nie wynika nic. Bo gdyby Hajto istotnie wziął na siebie całą odpowiedzialność, jako człek niewątpliwie ambitny (co skromnie zaakcentował również przy tej okazji), schowałby uszy po sobie, stulił buzię i czmychnął na drugi koniec świata. Oczywiście, bez odprawy za siedem miesięcy totalnej kompromitacji...

JERZY CIERPIATKA

U źródeł futbolu

W Nowym Targu trzecia liga



Dobry felieton winien budować napięcia, krytycznym okiem postrzegać rzeczywistość, wkładać kij w szprychy, drażnić. Cóż jednak zrobić, kiedy tematyka utworu budzi głównie pozytywne emocje i większych zastrzeżeń nie wzbudza? Należy próbować.

Nowotarski Klub Piłkarski PODHALE, to jego czynię bohaterem niniejszego tekstu, jest projektem przemyślanym i konsekwentnie realizowanym. Że także udanym – o tym zaświadczać wymierne osiągnięcia sportowej organizacji mierzone sukcesami seniorskiej drużyny z Nowego Targu, zespołów młodzieżowych NKP oraz masowością działalności szkoleniowej wśród dzieci.

W Nowym Targu trzecia liga! NKP Podhale świeci triumfy i zdobywa teren zarezerwowany w przeszłości dla hokeja. Awans do matopolsko-świętokrzyskiej ligi to budzący respekt sukces podhalańskiej piłki nożnej, która w mieście nad Dunajcem zdobywa mocną pozycję wiodącej dyscypliny sportu. I choć futbolowi działacze nie chcą słyszeć, iż stanowią konkurencję dla droższej rywalizacji na lodowej tafli, to trudno nie zauważyć zmieniającą się na korzyść piłki kopanej sportową rzeczywistość miasta. Jeden z miejskich radnych, niezbyt przychylny futbolowej ofensywie, komentował z sarkazmem, że: „Nowy Targ jest bodaj najbardziej piłkarskim miastem w Matopolsce”.

W III-ligowym statusie Nowego Targu nie ma krzty przypadku. To niemal wzorcowy ciąg posunięć, swoiste modelowe działania z wysokim ryzykiem na sukces. Warto je pokrótce odtworzyć. NKP powołano do życia jesienią 2009 roku z połączenia sekcji piłki nożnej dwóch nowotarskich ekip: KS Szarotka i piłki halowej KS Krokus. W marcu 2010 roku funkcja prezesa trafiła w ręce Grzegorza Wróny - nowotarzanina z wyboru, który na Podhale przywędrował z Jaworzna, gdzie króluje futbol. NKP Podhale zaczęło budować klub wielowymiarowy, gdzie dla wszystkich znaleziono miejsce. Seniorzy rozpoczęli od „B”- klasy. Sezon 2010/2011 zakończyli awansem do klasy „A”. Trzy zespoły młodzieżowe mocno zaznaczyły swoją obecność w podokręgowym rywalizacji. Latem 2012 roku klub zrzeszał ponad 200 członków.

W krótkim kalendarium odzwierciedlającym historię klubu rok 2013 należy uznać za wielce znaczący. Renomowana firma obuwnicza Wojas S.A., jeden z największych i najbardziej cenionych polskich producentów obuwia, została strategicznym sponsorem piłkarskiego Podhala. W styczniu 2014 roku do

Zarządu klubu dokooptowano dwóch przedstawicieli sponsora generalnego. Sprawy nabrały rozpędu. Kolejne szczeble rozgrywkowe Podhale przekakiwało z regularnością godną podkreślenia. Koniec rozgrywek sezonu 2013/2014 przyniósł awans seniorskiego zespołu do IV ligi oraz rezerw do klasy „A”.

Na październik roku 2014 przewidziano oddanie nowego stadionu w Nowy Targu. Wizja posiadania futbolowego obiektu z prawdziwego zdarzenia otworzyła nowe perspektywy i wyzwania. Stała się też impulsem do podpisania trójstronnego porozumienia lokalnego samorządu kierowanego przez burmistrza Nowego Targu - Marka Fryźlewicza, możnego sponsora Wiesława Wojasa oraz NKP na mocy którego klub otrzymał dostęp do wyremontowanego obiektu na preferencyjnych warunkach. Zwiększono intensywność naboru do poszczególnych grup wiekowych. NKP stworzył 9 grup treningowych, zatrudniał 8 trenerów oraz dodatkowo 3 osoby wspomagające. Wizja stworzenia mocnej piłki stała się realna.

Duet: prezes Grzegorz Wrona - Marek Żołądź, trener pod którego kuratelą od 18 lipca 2013 znajduje się pierwsza drużyna NKP, udowodnił skuteczność działania. Jesienią 2014 roku drużynie Podhala dość łatwo przychodziło kruszenie rywali i dopisywanie punktów. Wiosną 2015 roku z determinacją bronili pierwszego miejsca. Udało się awansować do trzeciej ligi. W sukcesie największy udział mieli: bramkarz Grzegorz Antolak oraz Bartłomiej Augustyn, Daniel Aniot, Marcin Bobek, Arkadiusz Dudek, Mateusz Urbański, Sebastian Gąsiorek, Robert Mroszczak, Rafał Komorek, Grzegorz Misiura, Maciej Lichacz, Maciej Gogola, Rafał Hałgas, Robert Krzystyniak, Michał Czubin, Sebastian Świerzbński, Adam Hajnos. Najczęściej gole strzelali: Świerzbński 12 goli, Hałgas 10, Komorek i Mroszczak po 5 i Dudek 4.

Ale III liga to inna bajka. Niesie ze sobą zdecydowanie większe wymagania. Obecna drużyna potrzebuje wzmocnień. Niedawny mecz o wyłonienie zdobywcy Pucharu Polski na Podhalu między NKP a Porońcem pokazał, że aby rywalizować z czołową trzecią ligi trzeba posiadać zawodników o sporych umiejętnościach. Dlatego zasilenie kadry Podhala nowymi graczami jest konieczne, jeśli się myśli o trwałym zadowoleniu w III-ligowym gronie i uniknięciu błędów popełnionych w latach siedemdziesiątych XX wieku. Wówczas to klub z Nowego Targu po raz pierwszy w historii awansował do III-ligowej elity. Międzyokręgowy epizod KS Podhala trwał jednak krótko i zakończył się degradacją. W sezonie 1977/78 nowotarzaninie nie paradzili sobie z mocną konkurencją.

Żywią przekonanie, że obecni działacze klubu z Nowego Targu zrobią wszystko, aby porzekadło o historii, która lubi się powtarzać, nie okazało się być samosprawdzającą wyrocznią.

JERZY NAGAWIECKI



Laureatem prestiżowej nagrody „Złotej Gruszki” został niedawno red. Tadeusz Kwaśniak. Ceniony dziennikarz, od 40 lat nieprzerwanie związany z Radiem Kraków.

„On zawsze widział sport jako miejsce, w którym są wartości pozytywne, gdzie warto odetchnąć, odpocząć i nasycić się tym, co dobre, mądre i piękne” - uchwycił sedno sprawy prezes Małopolskiej Akademii Olimpijskiej, prof. Józef Lipiec...

- Radio: uroczy wynalazek, który prawdziwie szanuję i poważam. Tak powiedział kiedyś Andrzej Sikorowski. Nie ma sensu pytać, czy podzielasz tę opinię. W czym jednak dla Ciebie tkwi magia radia?

- Frazesem będzie powtórzenie słów, że radio to teatr wyobraźni. Ale te słowa mają głęboki sens. W radiu trzeba tworzyć słowem pisany obraz, dodać do niego emocje, okrasić nastrojem, klimatem. I jego siła polega na oddziaływaniu. Każdy słuchacz ma przecież prawo i przywilej inaczej ten obraz odbierać, inaczej przeżywać. I tak naprawdę - tych obrazów jest tyle, ilu odbiorców.

- „Od zawsze” jesteś radiowcem, więc bardziej od różnic interesują mnie na czym polegają Twym zdaniem przewagi radia nad telewizją.

- Był taki okres (gdy ówczesnym Radiokomitetem kierował Maciej Szczepański), że administracyjnie połączono redakcje sportowe rozgłośni regionalnych i regionalnych ośrodków telewizyjnych. Po roku okazało się, że muszę „coś” zrobić dla telewizji. Zrobiłem, ale mnie to nie wciągnęło. Telewizja to machina, w której ostateczne dzieło zależy od wielu osób, często od ich humorów, mniejszej czy większej życzliwości. W telewizji nie znalazłem intymności, którą daje radio. Powtórzę się, ale telewizja daje jednoznaczny obraz, przez co - bywa, że wyłącza myślenie. Radia beżmyślnie słuchać się nie da.

- Nie da się jednak ukryć, że bardzo dawno temu właśnie przekaz telewizyjny wywarł na Tobie piorunujące wrażenie. W połowie 1962 roku Benfica pokonała Real w amsterdamskim finale Pucharu Europy.

- Istotnie, byłem zachwycony tym meczem. To zresztą była pierwsza transmisja finału przez polską telewizję. Z jednej strony kunszt Di Stefano i Puskasa, choć powoli schodzących ze sceny. Z kolei w Benfice szalał „młody gniewny”, czyli Eusebio. Nie sądzę, bym teraz obniżył ocenę. Nawet gdybym dostrzegł, że zdecydowanie wolniejsze niż obecnie było tempo akcji, albo uwzględniając ilość popełnianych błędów. Byłoby to bez znaczenia, wciąż byłbym zauroczony jakością widowiska.

- Niewątpliwie miałeś to szczęście, że w krakowskiej rozgłośni radiowej trafieś pod opiekę dwóch znamienitych nauczycieli. Mistrzów mikrofonu. Tadeusz Oszaś to jakby człowiek renesansu, o wszechstronnych zainteresowaniach: ceniony muzyk Filharmonii Krakowskiej, świetny lekkoatleta, uznany konferansjer, wreszcie doskonały dziennikarz radiowy. A jaki był Witold Zakulski?

- Też miał mnóstwo zalet, choć nie da się ukryć, że był strasznie impulsywny. Jego słynne partie bilarda współtworzyły historię radia przy ulicy Szlak. W ogóle miałem szczęście do nauczycieli wybitnych. Myślę tu przede wszystkim o Bogdanie Tuszyńskim, który naszą generację, czyli Włodka Szaranowicza, Darka Szpakowskiego, Henia Urbasia czy Marka Rudzińskiego metodycznie wprowadzał na arkana zawodu. Także poprzez organizowanie różnych kursów i szkoleń z udziałem prawdziwych speców w poszczególnych dziedzinach. To zdecydowanie poszerzało wiedzę, pozwalało poznać dys-

cypliny sportu od strony niejako praktycznej, choć oczywiście nie chodziło o czynne uprawianie sportu. Mówiąc o mistrzach, oczywiście nie wolno zapomnieć o Bohdanie Tomaszewskim, którego niedawne odejście oznaczało przeogromną stratę. „Szkoła, że Państwo tego nie widzą”... Otóż zwłaszcza dzięki Tomaszewskim i Tuszyńskim dane było milionom kibiców „zobaczyć” to, o czym tylko mogli usłyszeć.

- Pierwszy mecz przez Ciebie „relacjonowany” u boku ojca rozegrano w Sosnowcu w połowie lat 50. ubiegłego wieku. Jeszcze nie na Stadionie Ludowym i jeszcze nie przez Zagłębie tylko Stal. Po drugiej stronie barykady stanął CWKS, ten szyld w istocie skrywał Legię Warszawa. Skąd Sosnowiec?

- Bo stamtąd pochodzę. To jeszcze nie było Zagłębie Bazanów, Gałeczków i Jarosików. Za to Stal kojarzona z Dziurowiczami, Uznańskimi i Majewskimi. Piękne, dziecięce lata... Wspomnieliś o Stadionie Ludowym, wiąże się z jego otwarciem ciekawa aneg-

Cztery dekady z mikrofonem

dota. Otóż ktoś wpadł na pomysł, aby uświetnić to wydarzeniem nie meczem piłkarskim, tylko rugby. Dla mnóstwa widzów była to pierwsza i zapewne ostatnia okazja zetknięcia się z tą dyscypliną...

- A tak na poważnie, Twój debiut na antenie?

- W Krakowie znalazłem się (i już zostałem) po rozpoczęciu studiów na Politechnice. Pracowałem w radiu studenckim „Nowinki”, z którego weszło do zawodu sporo koleżanek i kolegów, później o bardzo okazałym dorobku. W Radiu Kraków szybko dostałem etat, w 1974, choć na początku były to umowy okresowe. Na początku relacjonowałem różne wydarzenia, nie zawsze sportowe. W piłce najpierw towarzyszyłem memu mentorowi, red. Zakulskiemu. Również na stadionie Wisty, gdzie komentowało się mecze z wysokości murawy. Był stódek do siedzenia, ale stolika już nie... Z niejako pionierskich wyjazdów utkwiała mi w pamięci wyprawa Cracovii do Krosna, gdzie walczyła z Karpatami o awans do II ligi. To był mój samodzielny debiut sprawozdawcy.

- Dziś rozmawiam z reporterem, który ma w dorobku relacjonowanie przebiegu aż dziesięciu igrzysk olimpijskich. To dobrze świadczy o Twej wszechstronności.

- Piłkę nożną zawsze lubiłem, ale nigdy nie godziłem się na monokulturę futbolową. Środowisko piłkarskie stara się być hermetycznie zamknięte i na specjalnych prawach, czego zresztą kompletnie nie rozumiem, choć sprawa dotyczy gry bez wątplenia najpopularniejszej. Ogromnie cenię Oresta Lencyka za to, że umiał się wyłamać z tej konwen-

cji. To było w Sittard, gdzie Wisła grała pucharowy mecz z Fortuną. Trener zaprosił mnie na odprawę, abym jeszcze przed pierwszym gwizdkiem wiedział co w trawie piszczy. Był to ewenement w piłkarskich (i nie tylko) obyczajach. Ale to tak na marginesie. Świat sportu składa się z mnóstwa dyscyplin, niekiedy wręcz frapujących, wartych poznania ich specyfiki, niuansów. Z dyscyplin dla mnie wiodących jako olimpijskiego reportera wymienić trzeba podnoszenie ciężarów, judo, zapasy, piłkę ręczną, kajakerstwo górskie, kolarstwo. To z dyscyplin letnich. Zimą trzeba być jeszcze bardziej wszechstronnym. Wystartowałem w Albertville (1992). Na dziesiątych Igrzyskach byłem w Londynie.

- Pewnikiem bywały sytuacje, jakich nie chciałeś oglądać. A tym bardziej komentować.

- Był na przykład sławetny „występ” piłkarskiej reprezentacji Polski w Bratysławie i rzucanie reprezentacyjnej koszulki na murawę. Albo wdarcie się kiboli Wisty na murawę stadionu akurat w chwili, gdy świętowano kolejny tytuł mistrzów kraju. I brutalny atak na trenera i piłkarzy drużyny gości. Co zrobić? Jeśli nazwiesz rzeczy po imieniu, a niewątpliwie zasługiwały na to, staniesz się wrogiem publicznym. Jeżeli natomiast przemilczysz sprawę, nie będziesz w porządku wobec siebie, uprawianego zawodu i słuchaczy. Nie ma wyjścia, w takich sytuacjach mówić trzeba...

- Już niestety nieżyjący Roman Hurkowski poprosił

Cię kiedyś o wytypowanie drużyn „All-Stars” świata i Polski. W pierwszej znaleźli się: Lew Jaszyn - Lilian Thuram, Franz Beckenbauer Ruud Krol, Paolo Maldini - Michel Platini, Alfredo Di Stefano, Zinedine Zidane - Garrincha, Pele, Eusebio. W drugiej: Edward Szymkowiak - Antoni Szymanowski, Jerzy Gorgoń, Władysław Żmuda, Adam Musiał - Zygfryd Szoltysik, Kazimierz Deyna, Zbigniew Boniek - Gerard Cieśliak, Włodzimierz Lubański, Robert Gadocha. Wynika, że ogarnąłeś temat mocno w kategoriach sentymentalnych. Padło mnóstwo nazwisk postaci z minionych epok. Tęsknisz za starym futbolem?

- Raczej dobrze go wspominam, przy pełnej świadomości, że już nigdy nie wróci. Był inny, świetny na miarę dawnych epok i wymagań. A one były i są coraz większe, zupełnie inne obowiązują kanony taktyczne. Wystzegam się dokonywania porównań zupełnie innych światów. Wolę po prostu powiedzieć, że to całkiem różne światy.

- Wiem, że wciąż jest dla Ciebie bardzo ważny futbol żyjący po swojemu, z dala od wielkich aren.

- Bo jest bardzo ważny w tym swoim niby małym wymiarze. Jest wprawdzie zupełnie inna skala i ranga problemów. W wielkim świecie Puchar Rimeta i Liga Mistrzów, a tu brak pieniędzy na zakup kilku piłek, pomalowanie linii, odnowienie szatni i znalezienie paru groszy na zapłacenie wpisanego. A jednak przecież ten mały futbol też daje radość, satysfakcję, emocje. Czasem o tym zapominamy. Dotyczy to zresztą nie tylko futbolu.

Rozmawiał JERZY CIERPIATKA



DYSTRYBUTOR SPRZĘTU SPORTOWEGO



nasze marki:

 **GIVOVA**

Joma



**Biznes
BOX.com**



Hurtownia / Sklep

ul. Karola Łowińskiego 7a
31-752 Kraków

tel. 608 398 600
obsługa klubów piłkarskich:
tel. 609 118 974

sklep@bert-sport.com.pl

**Możliwość stażów
trenerskich w klubach,
których sponsorem
technicznym jest JOMA!**

**Twój partner techniczny
w dziedzinie sportu**

www.bert-sport.com.pl

YesSport

HURTOWNIA PIŁKARSKA I SPORTOWA

WWW.PILKANOZNA.SKLEP.PL

KRAKÓW, ALEJA POKOJU 81
31-564 KRAKÓW
(OBOK M1)
TEREN POLMOZBYTU

ZGŁOŚ SWÓJ KLUB, DRUŻYNĘ, SZKOŁĘ,
AKADEMIĘ DO WSPÓŁPRACY I ZYSKAJ
ATRAKCYJNE RABATY

CO NAJMNIEJ 30%



ORAZ WIELE INNYCH MAREK

KONTAKT

INFO@YESSPORT.PL

TEL. 535-040-227

TEL. 656-040-665



KOD RABATOWY: FUTBOLMALOPOLSKI

7% RABATU NA CAŁY ASORTYMENT

KODU NALEŻY UŻYĆ NA STRONIE WWW.PILKANOZNA.SKLEP.PL DO DNIA 30.04.2015R. RABAT NIE ŁĄCZY SIĘ Z INNYMI.

